

KLAMRA

SULEKOWICE



BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

GAZETA GMINNA

Nr 12 (162) 2005 r. Rok XVI

ISSN 1233-2593 Cena 2 zł





Rudnickie jasełka

*Jak obyczaj każe stary,
według ojców naszych wiary,
chcemy złożyć Wam życzenia
z dniem Bożego Narodzenia.*

*Niech ta Gwiazdka Betlejemską,
która wschodzi tuż po zmroku,
da Wam szczęście i pomysłność
w nadchodzącym Nowym Roku.*

*Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego najlepszego
w Nowym Roku*

życzy Redakcja

*Najserdeczniejsze życzenia pięknych,
rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia,
radości, miłości, wzajemnej życzliwości,
nadziei i optymizmu w Nowym Roku 2006*

składają

*Burmistrz
Przewodniczący Rady Miejskiej
Radni
Przewodniczący Rady Osiedla
Saltysi*



Św. Mikołaj w Kuźni

BOŻE NARODZENIE



Odnowy wiary, miłości i nadziei

Bożonarodzeniowe życzenia Jan Paweł II złożył rodakom podczas audiencji generalnej. W Auli Pawła VI panowała świąteczna atmosfera, usłyszeć można było kolędy w różnych językach. Aulę zdobi ogromna choinka. Audiencja rozpoczęła się odśpiewaniem kantyku Zachariasza. O nim też Ojciec Święty mówił w głównej katechezie.

Kantyk Zachariasza, wprowadza nas w atmosferę Bożego Narodzenia, które przeżywać będziemy już niebawem. Zapowiada przyście na świat „Najwyższego”, „Pana”, który jak „z wysoka wschodzące słońce” rozproszy mroki grzechu i śmierci. Ta zapowiedź spełniła się w betlejemską noc, gdy Syn Boży stał się człowiekiem i narodził się z Maryi Panny. Co roku uczestniczymy w tajemnicy tego narodzenia, kontemplując miłość Boga objawioną w nowo narodzonym Dziecięciu.

Składając życzenia Jan Paweł II pamiętał także o pielgrzymach ukraińskich. Życzył im, by święta Bożego Narodzenia napęliły ich serca ewangeliczną radością i inspirowały w budowaniu cywilizacji miłości.

Ostatnia przed świętami audiencja zakończyła się w nietypowy sposób. Przed papieżem z popisem akrobatycznym wystąpiła grupa włoskich cyrkowców.

„Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów objawiony...” Rokrocznie z nową mocą przemawiają do nas te słowa kolędy. Napęliają nas radością i pokojem. Wam, tu obecnym oraz moim rodakom w kraju i za granicą życzę, aby święta Bożego Narodzenia były czasem odnowy wiary, wzrastania w miłości i budzenia nadziei. Niech pokój i radość betlejemskiej nocy zagospodzą na stałe w sercach wszystkich. Wesołych Świąt!

Radio Watykańskie
22 XII 2004

Żywa szopka w Sułkowicach

Pierwsza żywa szopka w historii naszego miasta powstała dzięki staraniom ks. Pawła Drobrego, burmistrza Józefa Mardausa i druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Sułkowicach.

Praca nad budową szopki trwała trzy tygodnie. Jest ona darem twórców dla Dzieciątka Bożego i mieszkańców całej gminy.

Szopka z pewnością przyciągnie na rynek setki ludzi. W świątecznej atmosferze będą mogli nie tylko podziwiać drewnianą stajenkę z żywymi zwierzętami, ale przede wszystkim oglądać przedstawienia jasełkowe i włączyć się do śpiewu kolęd.

Szkoły, przedszkola i zespoły muzyczne z gminy będą przedstawiały w żywej szopce programy jasełkowe i kolędy w następujące dni:

25 grudnia 2005 roku po pastercie
– orkiestra dęta z Sułkowic

26 grudnia, godz. 14.00
– koło teatralne Ośrodka Kultury i ministranci Parafii NSPJ w Sułkowicach
– kapela rodzinna „Dudy”

1 stycznia 2006 roku, godz. 11.00
– Gimnazjum w Sułkowicach,
– Szkoła Podstawowa w Biertowicach,
– orkiestra dęta z Sułkowic

8 stycznia, godz. 11.00
– Zespół Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach,
– grupa apostołska Parafii NSPJ,
– Szkoła Podstawowa w Rudniku,
– Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” z Rudnika

15 stycznia, godz. 11.00
– przedszkola samorządowe z Sułkowic,
– Zespół Placówek Oświatowych w Krzywaczce, chór z Krzywaczki

22 stycznia, godz. 11.00
– Szkoła Podstawowa w Sułkowicach,
– Szkoła Podstawowa w Harbutowicach,
– zespół muzyczny „Handycap” z Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach

29 stycznia, godz. 14.00
– wspólne kolędowanie:
chór „Apassionata” z Sułkowic,
„Handycap”,
„Dudy”,
schola z Biertowic,
orkiestra dęta z Sułkowic,
grupa apostołska Parafii NSPJ,
chór z Krzywaczki.

Zapraszamy!

Organizatorzy

SPIS TREŚCI:

NASZA OKŁADKA

Św. Mikołaj w sułkowskim przedszkolu nr 2

W NUMERZE

str.

Jak minął rok

5-7

Spełniając ustawowy obowiązek a także dochowując wierności kilkuletniej już tradycji, składam Państwu roczne sprawozdanie ze swojej działalności oraz z wykonanych zadań inwestycyjnych w 2005 roku.

O dzieciństwie i wspomnieniach

4

Zbliżają się święta, w tym czasie zwykle staramy się być w domu z rodziną, ale gdy jest to niemożliwe fizycznie, przenosimy się tam duchem, wspominamy.

Partyzant z Oddziału „Hardego”

8-9

Dla nas Ojciec i Dziadek w osobie Janusza Groszewskiego, któremu tę pracę poświęcamy, był zawsze kimś wspaniałym – cichym bohaterem. Nie opowiadał nikomu spoza rodziny o swej żołnierskiej przeszłości.

Dar dla dzieci

10

Z każdą akcją przybywa ochotników – ostatnia przyciągnęła ponad 50 chętnych, nie tylko strażaków i ich rodziny, ale także innych mieszkańców gminy, głównie ludzi młodych.

Udany sezon piłkarek i piłkarzy Gościbi

11

W funkcjonowanie klubu bardzo się zaangażowali działacze z nowym prezesem Janem Ostafinem i prezesem sekcji piłki nożnej Edwardem Łaskim na czele.

Uczmy się wrażliwości!

12

„Adaś”

„Kochany Święty Mikołaju (...) proszę Cię też o to, żeby na całym świecie nie było głodu, a każdy człowiek miał gdzie mieszkać. Chciałbym, aby dzieci w Domu Dziecka i biedni, starzy ludzie zawsze mogli liczyć na pomoc innych i nie czuli się samotni”.

Próba sił czy przedsmak tortury?

14

„Gimnazjalista”

Szkolne korytarze zaroily się od odświętnych ubranych i nieco zdenerwowanych trzecio-klasistów, którzy udawali, że „w sumie im nie zależy”. Ale co egzamin, to egzamin!

„Podzieli się sercem”

16

„Ze szkolnej ławy”

Pod takim hasłem przebiega tegoroczna akcja świątecznej pomocy dzieciom z Domu Dziecka w Sieborowicach.

Nie malujcie Matki Bożej w stajence betlejemskiej
stałe tylko na niebiesko i różowo
z niebieskimi oczami
ni to ni owo

Tyle było wtedy w Betlejem złotego nieba
aniołów białych w oknie
pstrokatych pastuszków za progiem

Założę się, że ktoś świece zapalił
przed brązowym złóbkim
jak czerwoną lampkę przed Bogiem

Osiółek podskakiwał na czarnych kopytkach
wół seplenił w fioletowym cieniu
święty Józef rudyh proroków kapał
w srebrnym strumieniu

Nim Ci Mamusiu – myślał Jezus –
kupią koronę
lepiej Ci w zwykłej szarej bluzce
w kropki zielone

Ks. Jan Twardowski

„Kwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobanio”.

W tyj samyj dziedzinie byli w polu pastyrze i trzymali warte nocnom nad swoim zwinom. Zrazu stanom przy nik janioł Pański i kwała Pana ze syćkich stron ik oświyciła, tak co sie barz przestrochali. Ale janioł im pedzioł: „Nie strochojcie sie! Zapowiadom wom wielgom radość, dlo całego narodu: dzisiok w mieście Dawida narodził się wom Zbawiciel, fto-rym jest Mesyjos, Pon. A to będzie znakiem dlo wos: nońdziecie Niemowle owiniynte w syrznki, co lezy we złobie”.

I ftej przyłonyco sie do janioła duzo zastym-
pów niebieskik, co wielbili Boga słowami:

„Kwała Bogu na wysokościach,
a na ziemi pokój
ludziom Jego upodobanio”.

Kie janieli odesli od nik do nieba, pastyrze godali miyndzy sobom: „Podźmy do Betlejem i uwidzimy, co sie hań stało i o cym nom Pon opedzioł”. Zezbiyrali sie wartko i našli Maryje, Józefa i Niemowle, co lezało we złobie. Kie Go uwidzieli, opedzieli o tym, co im było obja-wione o tym Dzieciontku. A syćka, ftorzy to słyseli, dziwowali sie temu, co im pastyrze opo-wiadali. Ale Maryja zachowywała syćkie te sprawy i ozwozała ik we swoim sercu. A pa-styrze wrócili sie, wielbiyncy i wysławiajyncy Boga za syćko, co słyseli i widzieli, jako im było pedziane.

Ewangelio podług św. Łukosa 2,8-20

[w:] Ewangelie w przekładzie Marii Mate-jowej Torbiarz na gwarę góralską sklanopodhalań-skich z Zakopanego, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2002, Sanktuarium Matki Bożej Fa-timskiej, Zakopane – Krzeptówki 2002

O dzieciństwie i wspomnieniach

Szanowny Panie Redaktorze, zaskoczył mnie Pan pytaniem, czy prześlę coś do świątecznego numeru „Klamry”. Pisanie nie jest moim częstym zajęciem, choć czasami ulegam pokusie wystukania kilku akapitów na klawiaturze komputera. Najczęściej są to relacje z moich wędrówek, a także teksty wspomnieniowe. Wyrostem i wychowałem się w Sułkowicach, chociaż urodziłem się w Rudniku. Myślę, że to, jakie mieliśmy dzieciństwo, szczęśliwe lub nie, powoduje czy chętnie je wspominamy. Mogę powiedzieć, że moje dzieciństwo było szczęśliwe. Miałem normalny dom i pełną rodzinę, a także swojego rodzaju bonus w postaci babci, która z nami mieszkała.

Nie wspomina się codziennie. Wspomnienia nie mogą zastępować bieżącego działania, nie ma takiej chwili w życiu, kiedy należy zaprzestać tworzenia materiału do nowych wspomnień. Prentice Mulford w książce *Przeciw śmierci* pisze, że „nie godzi się wracać do starego szczęścia”. Wspomnienia jednak mogą być pomocne. W sytuacji, gdy nie radzimy sobie z codziennymi problemami, gdy zaczynają nas one przerastać, szukamy przykładów podobnych okoliczności w przeszłości. Dobrze, by doświadczenia wyniesione z domu były takim wzorem, wyznacznikiem czy drogowskazem, którym w chwilach zagubienia, czy tracenia drogi możemy się posłużyć.

Kiedy człowiek jest młody, buntuje się, chce zmieniać świat, zerwać z zastanymi wzorami postępowania. Często wydaje mu się, że jest jakaś inna, lepsza formuła życia, której nikt przed nim nie poznał lub wierzy powiedzeniu, że wszędzie dobrze, gdzie nas nie ma. Młodzi ludzie chętnie opuszczają swoje domy, szukając lepszego miejsca. Jednak to nie samo miejsce (choć miejsca mogą być naprawdę urokliwe – w tych najczęściej przebywamy krótko) powoduje, że czujemy się lepiej, szczęśliwiej, lecz człowiek, w zależności od tego, co z sobą do tego miejsca przynosi, może je wzbogacać lub powodować jego „skażenie”. Gdziekolwiek przybywamy przynosimy ze sobą naszą ojczyznę; język, sposób myślenia, wszystko to, co wynieśliśmy z domu, „rudnickość” czy „sułkowskość”.

Gdy mieszkałem w Sułkowicach, zastanawiałem się dlaczego ludzie starsi, którzy stąd wyjechali, wracają po latach. Spędzili lata swojej największej aktywności gdzieś indziej, ale widocznie nie potrafili tam żyć w stanie, umownie, wolnym. Spokoju szukają w ojczyźnie dzieciństwa. Są również tacy, którzy życzą sobie, by ich ciała po śmierci spoczęły w rodzinnej miejscowości, choć mogłyby spoczywać w znanych miastach, na słynnych cmentarzach, jak na przykład ks. Józef Sadzik, którego ciało złożone jest na „Strękowym”, a nie w Paryżu, gdzie przez wiele lat żył i sprawował posługę kapłańską.

Zdarza się że ci, którzy nie mieli szczęśliwego dzieciństwa szukają go na siłę, będąc już dorosłymi. Wydaje się im nawet, że mogą je kupić, jak próbuje to robić Michael Jackson, szukając kontaktu z dziećmi (nie zawsze pozytywnego) czy budując parki rozrywki (skądinąd może pozytywne). Czy nam nie zdarza się czasem ulegać złudzeniu i wychowując dzieci, zapominając o tym, że to nie same pieniądze zapewnią im szczęśliwe dzieciństwo?

Zbliżają się święta, w tym czasie zwykle staramy się być w domu z rodziną, ale gdy jest to niemożliwe fizycznie, przenosimy się tam duchem, wspominamy.

Kiedy w swojej wyobraźni przewijam film z obrazami minionych świąt, te z domu rodzinnego wydają się dobrze naświetlone.

Z życzeniami rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia

Jan Szczurek

PS. Do listu (jako bonus) załączam kilka krótkich utworów, w których – jak mi się wydaje – można dostrzec moją sułkowskość.

Skrzyczne '04

Jest jeszcze miejsce
Gdzie głogi kwitną czerwono
Jak przed moim rodzinnym domem
Gdy ja i świat byliśmy mali

Babia Góra '05

Szedłem samotnie przez las
Mijałem miejsca nasłonecznione i okryte cieniem
Wychodziłem po kamiennych schodach
Pot moczył podkoszulek
Słońce świeciło jak rzadko
Widać było Tatry i góry Słowacji
Wiatr wiał jak zwykle
Gdy odpoczywałem, usłyszałem znajomą gwara
To ludzie z Rudnika przyszli
przypomnieć mi o moich korzeniach

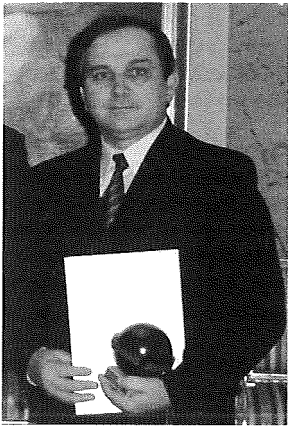
22.11.2004

[z *Dziennika przeprowadzki*]

mój ojciec w niedzielę
grał w karty
ja w niedzielę
szukam swojego miejsca
w domu i poza nim
i jakoś (psiakość)
nie mogę go znaleźć

Jan Szczurek

JAK MINĄŁ ROK



Szanowni Państwo!
Spełniając ustawy obowiązek a także dochowując wierności kilkuletniej już tradycji, składam Państwu roczne sprawozdanie ze swojej działalności oraz z wykonanych zadań inwestycyjnych w 2005 roku.

Był to rok obfitujący w wiele wydarzeń. Tych radosnych związanych z uroczystościami rocznicowymi 100-lecia istnienia OSP Rudnik, 30-lecia OSP Biertowice, 50-lecia funkcjonowania Klubu „Kuznia”, spotkań z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego, pikniku folklorystycznego czy dożynek powiatowych w Sulkowicach i tych smutnych

związanych ze śmiercią papieża Jana Pawła II, czy naszego honorowego obywatela – wielkiego przyjaciela naszej gminy, wojewody Tadeusza Piekarza.

Nadal wielką bolączką i najważniejszym problemem jest brak wystarczającej ilości miejsc pracy – zwłaszcza dla kobiet i młodzieży, która zakończyła edukację. Wiele nadziei na zmianę w tej dziedzinie pokładam w działaniach powstałej w mijającym roku organizacji pracodawców – Sulkowickiej Izbie Gospodarczej.

Za duży sukces uważam uzyskanie w styczniu 2005 roku tytułu „Gmina Przyjazna Środowisku” (jako jedna z dwóch gmin w województwie małopolskim) w narodowym konkursie ekologicznym pod patronatem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wyróżnienie to odebrałem w Pałacu Prezydenckim. Jest to docenienie naszych działań na rzecz ochrony środowiska. *(fot. powyżej)*

Był to dla mnie oraz pracowników Urzędu Miejskiego rok bardzo ciężkiej, wyczerpującej pracy. Wymiernym efektem tych działań było pozyskanie do budżetu gminy dodatkowych bardzo znaczących środków w kwocie przeszło trzech milionów złotych, z programu przedakcesyjnego „Sapard”, „Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego” w ramach „Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego”, z Narodowego, Wojewódzkiego i Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska, Ministerstwa Edukacji i Sportu, budżetu centralnego, z Biura ds Usuwania Skutków Powodzi, Ekofunduszu, Zarządu Dróg Wojewódzkich” – które w połączeniu ze środkami własnymi umożliwiły realizację wielu inwestycji, m.in. oczyszczalni ścieków, składowiska odpadów, budowy sali gimnastycznej, termo modernizacji budynków przedszkola nr 2 i szkoły w Rudniku, budowy chodników, remontów dróg.

= W maju zakończono i oddano do użytku nową biologiczno-mechaniczną oczyszczalnię ścieków w Biertowicach o przepustowości maksymalnej 937,5 m³/dobę wraz z kompletnym wyposażeniem. Nowa oczyszczalnia przyjmie ścieki z ponad 300 gospodarstw domowych, budynków użyteczności publicznej, usługowych produkcyjnych i handlowych, umożliwi dalszą rozbudowę sieci kanalizacyjnej.

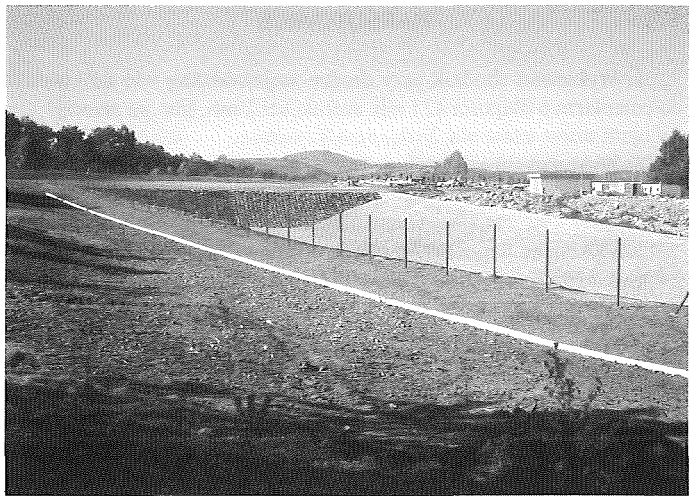
= W grudniu uprawomocniło się pozwolenie na użytkowanie rozbudowanego składowiska odpadów komunalnych o następną nieckę składową. Pozwoli ona przy dalszej prowadzonej segregacji odpadów zabezpieczyć potrzeby gminy w tym zakresie na przeszło ćwierć wieku. Wybudowana została również waga samochodowa z pomieszczeniem dla obsługi i garażem na kompaktor. Wykonano nowe ogrodzenie i drogi komunikacyjne, obiekt spełnia wszelkie normy unijne.

= Podobnie jak w trzech latach poprzednich w wyniku zorganizowanej akcji udało się zebrać oraz zutylizować przeszło 50 ton azbestu pochodzącego z pokryć dachowych.

= Po wykonanym remoncie głównym budynkiem dawnego hotelu przy ul. Sportowej 45, od 1 września ma tu swoją siedzibę oprócz klubu Gości-bia i sekcji judo „Katana”, opieka społeczna oraz Gminne Centrum Informacji. W budynku wykonano wymianę instalacji centralnego ogrzewania z montażem nowej kotłowni oraz instalacją kolektorów do ogrzewania ciepłej wody. Wymieniono poszycie dachowe na papę termozgrzewalną, dokonano remontu pomieszczeń biurowych i zaplecza socjalnego.



Nowa oczyszczalnia ścieków



Rozbudowa składowiska odpadów



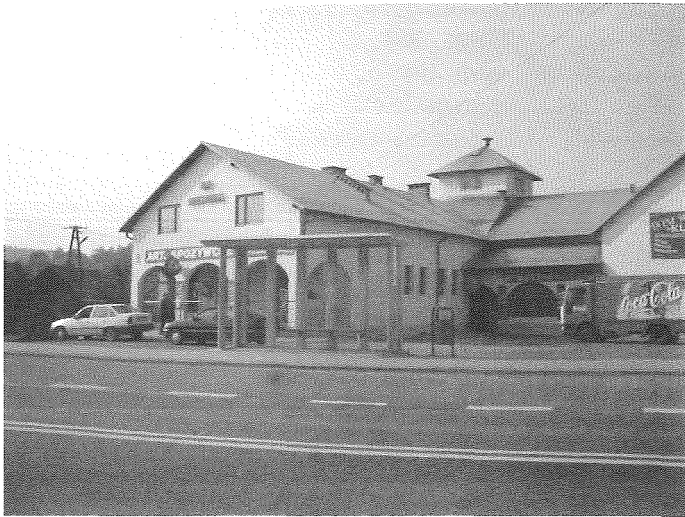
Ośrodek Pomocy Społecznej w nowym budynku

= W przyległym do tego budynku obiekcie przeznaczonym na Środowiskową Świetlicę Socjoterapeutyczną kontynuowano prace adaptacyjne: ocieplono ściany oraz położono nową elewację. Zamontowano drzwi aluminiowe wewnętrzne oraz zewnętrzne. Do końca roku wykonana zostanie instalacja elektryczna, powieszony strop z ociepleniem, ścianki działowe oraz tynki wewnętrzne.

= Na budynku Urzędu Miejskiego wymieniono pokrycie dachowe oraz obróbki blacharskie.

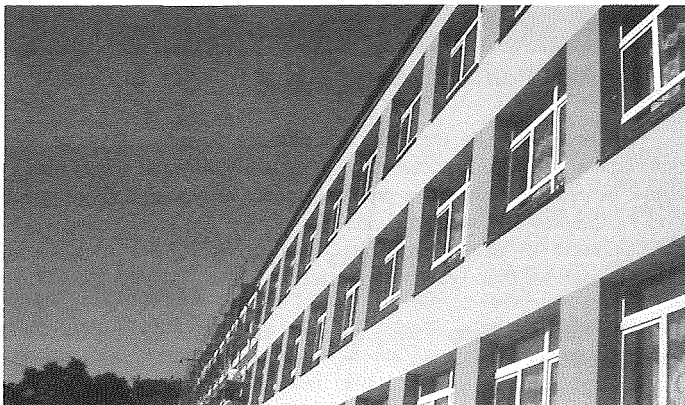
cd. na str. 6-7.

JAK MINĄŁ ROK



HARBUTOWICE

1. Wykonano chodnik przy drodze wojewódzkiej 956 od kościoła do cmentarza o długości 421 mb, szerokości 2 mb. *(fot. po prawej)*
2. Wykonano poszerzenie pobocza drogi wojewódzkiej od DPS do cmentarza na długości 600 m.
3. Wykonano nowe nawierzchnie asfaltowe dróg:
Golonkówka - 250 mb, koło Chmielika - 300 mb,
Na Jaworze - 277 mb, Pańska droga - 250 mb.
4. W budynku szkoły dokonano wymiany stolarki okiennej o pow. 15,29 m².
5. Ze środków pozyskany z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu zakupiono sprzęt sportowy na wyposażenie nowej sali gimnastycznej.



BIERTOWICE

1. Wykonano chodnik przy drodze wojewódzkiej 956 (pod Stachówką do skrzyżowania do Rudnika Dolnego) o długości 560 mb, szerokości 2 m.
2. Wykonano poszerzenie pobocza drogi od skrzyżowania do Rudnika Dolnego do boiska „Na Zielonej” o długości ok. 500 mb.
3. Wykonano nowe spoczniki przejść dla pieszych przez drogę wojewódzką przy domu p. Marka oraz przy sklepie p. Bochenka przez drogę powiatową do Rudnika Dolnego.
4. Wykonano utwardzenie placu przed budynkiem Ochotniczej Straży Pożarnej wraz z chodnikiem o pow. 40 m². *(zdjęcie obok)*
5. Zmodernizowano układ funkcjonalny kuchni Zespołu Placówek Oświatowych, zakupiono zmywarkę z funkcją wyparzania, wymieniono stolarkę okienną o pow. 4,8 m².



RUDNIK

1. Wykonano chodnik przy drodze wojewódzkiej nr 955 do granicy z Jawornikiem o długości 1017 mb, szer. 2 m, wraz z nowymi przejściami dla pieszych, zatokami autobusowymi. *(zdjęcie po lewej)*
2. Wykonano nowe nawierzchnię asfaltowe:
ul. Szkolna - 300 mb wraz z chodnikiem oraz progiem zwalniającym,
plac przed remizą OSP - 300 m²,
ul. Słoneczna 100 m².
3. Wykonano termo modernizację budynku Zespołu Placówek Oświatowych polegającą na ociepleniu ścian budynku wraz z nową elewacją. *(fot. na dole)*
Wymieniono całość instalacji centralnego ogrzewania wraz z grzejnikami, nową kotłownią gazową z nowoczesnymi gazowymi kotłami kondensacyjnymi.
Wykonano nową opaskę drenażową wokół budynku.
4. Zmodernizowano zaplecze sanitarne i szatnie przy sali gimnastycznej budynku Zespołu Placówek Oświatowych.
5. Trwają prace budowy wodociągu Sułkowice – Jawornik o długości blisko 13 km, w zakresach średnic 90-160 mm.
6. Wykonywany jest projekt rozbudowy oświetlenia w rejonie ulic Słonecznej i Centralnej.

JAK MINĄŁ ROK

KRZYWACZKA

1. Sfinansowano w 50% wykonanie chodnika przy drodze powiatowej od kościoła do tzw. Ulicy o długości 600 mb.
2. Wykonano nową nawierzchnię asfaltową na drodze w stronę zagrody p. Bartosza o długości 85 mb. Wymieniono wyścielenie dachu przy-standku pod Brzezina.
3. Wykonano przy współfinansowaniu z środków z Biura d/s Usuwania Skutków Powodzi nowe nawierzchnię żwirowe dróg: Jaworzna - 700 mb, do Bęczarki - 65 mb, Brzezina II - 350 mb.
4. Do końca grudnia zakończona zostanie budowa kolejnego etapu wodociągu obejmującego zakresem północną stronę od drogi krajowej nr 52 o długości 715 mb, średnicy 110 mm.
5. Wykonano projekt chodnika od Centrum do drogi Jaworzna planowanego do realizacji w roku 2006.
6. Sfinansowano wykonanie wyścielenia wejścia głównego do szkoły oraz zakup lamp oświetlenia zewnętrznego.



SUŁKOWICE

1. Wykonano chodnik przy ulicy Partyzantów do granicy z Harbutowicami o dł. 190 mb, szer. 2 m, przy ul. 1 Maja na Zielonej - 20 mb.

2. Położono nową nawierzchnię asfaltową w rynku - 500 m² oraz chodnik o pow. 250 m².

3. Wykonano nowe przejścia drogowe wraz ze spocznikami przy ulicy Starowiejskiej i połączeniu Kowalska - Partyzantów.

4. Wykonano poszerzenie drogi k. domu p. Goli, położono nową nawierzchnię asfaltową na dł. 65 mb szer. 3 m z chodnikiem i barierą zabezpieczającą.

5. Oddano do użytku nową salę gimnastyczną przy budynku B szkoły podstawowej wraz z zapleczem sanitarnym i szatnią oraz kotłownią c. o. W ramach modernizacji budynków wymieniona została stolarka drzwiowa wejścia głównego do budynku B, odnowiona część elewacji. Wykonano wyścielenie z kostki brukowej placu oraz dojsz do budynku, ukształtowano teren wokół nowej sali gimnastycznej

6. W kompleksie budynków gimnazjum - hala sportowa wykonano instalację kolektorów słonecznych do podgrzewania ciepłej wody, wymieniono stolarkę aluminiową w budynku hali o pow. 7,6 m². Przeprowadzono renowację boiska treningowego. Sfinansowano dodatkowe lampy oświetlenia zewnętrznego budynku, konstrukcję „piłko chwyty”, sieć monitoringu. (fot. po prawej)

7. Przeprowadzono termo modernizację przedszkola nr 2 poprzez ocieplenie ścian z nową elewacją, wymianą stolarki okiennej przyziemia, wymianą instalacji centralnego ogrzewania wraz z grzejnikami, zastąpieniem kotłowni węglowej nowoczesną kotłownią gazową z kotłem kondensacyjnym.

8. W przedszkolu nr 1 wymieniono stolarkę okienną o pow. 38,44 m² pomieszczeń parteru, które również odmalowano. Do przedszkola nr 3 zakupiono zmywarke-wyparzacz oraz dostosowano pomieszczenia do obowiązujących przepisów sanitarnych.

Szanowni Państwo!

Dalszemu rozwojowi uległa współpraca z graniczną gminą. W czerwcu ośmioosobowa delegacja naszej gminy wzięła udział w obchodach 50-lecia kaplicy projektu La Corbusiera w Ronchamp, natomiast ja na zaproszenie premiera Francji brałem udział w dniach 9-10 maja w obchodach Dni Europy w ramach akcji „1000 Merów Europy” w Paryżu zorganizowanej z okazji 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej.

Podjęliśmy prace modernizacyjne budynku dawnej szkoły podstawowej w rynku - od 1 stycznia 2006 roku swoją siedzibę będzie tu miała biblioteka publiczna oraz Sułkowicka Izba Gospodarcza.

Trwa zbieranie eksponatów oraz wykonywane są prace modernizacyjne pomieszczeń pierwszego piętra z przeznaczeniem do utworzenia muzeum regionalnego.

Wiele tych działań nie byłoby możliwych do zrealizowania bez wielkiego zaangażowania wielu osób: pracowników Urzędu Miejskiego, szkół i przedszkoli, Ośrodka Kultury, opieki społecznej, Zakładu Go-

spodarki Komunalnej, ale także wielu innych, którzy wsparli nas swoją wiedzą, radą i doświadczeniem.

Za wszystko to składam im najserdeczniejsze podziękowania.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2006 Roku życzę Mieszkańcom naszej gminy, abyśmy w zgodnym, mądrym działaniu budowali lepsze juto naszej małej ojczyzny.

Niech nadchodzący rok przyniesie zmiany na lepsze, poprawi materialny byt rodzin ubogich, da pracę potrzebującym.

Wszystkim Państwu życzę zdrowia i pomyślności.

Burmistrz Józef Mardaus

Fot. z archiwum Urzędu Miejskiego i Klamry



HISTORIA

Partyzant z Oddziału „Hardego”

Jest to historia z życia jednego z żołnierzy Oddziału „Hardego”. Historia widziana jego oczami, którą on sam przekazał swojej rodzinie.

Po wojnie, nie dowierając zapewnieniom komunistycznych władz państwowych, do końca życia się nie ujawnił. Nigdy nie zapisał się również do żadnej z organizacji kombatanckich. Wielu jego partyzanckich kolegów, żołnierzy Armii Krajowej, którzy to uczynili, osadzano w więzieniach i prześladowano.

Dla nas Ojciec i Dziadek w osobie Janusza Groszewskiego, któremu tę pracę poświęcamy, był zawsze kimś wspaniałym – cichym bohaterem. Nie opowiadał nikomu spoza rodziny o swej żołnierskiej przeszłości. A i w domu nikogo historią specjalnie nie zamęczał Wręcz przeciwnie. Gdy jednak opowiadać zaczął, to słuchaliśmy go z wielką uwagą. Atmosfera tamtych chwil była zawsze niesamowita. Był to zwykle wieczór. Żar bił od rozgrzanego kafłowego pieca. Światło wypełniało łagodnie wszystkie zakamarki pokoju. A my wsłuchani w każde jego słowo przenosiliśmy się do miejsc, w których on był i stawialiśmy się świadkami wydarzeń, w których on uczestniczył.

Mamy nadzieję drogi Czytelniku „Klamry”, że historię tę przeczytasz z zainteresowaniem, i że przybliży Ci ona poświęcenie polskich żołnierzy oraz zwykłych ludzi, którzy walczyli w obronie Ojczyzny i nie obnosili się ze swymi zasługami dla Niej. Kochali Polskę mimo prześladowań, bo rozumieli sens słów Ignacego Krasickiego o miłości Ojczyzny.

Przyjęcie do Oddziału „Hardego”

Mój Dziadek Janusz był niskiego wzrostu. Jasne, szczere, odważne spojrzenie jego stalowo-niebieskich oczu zdradzało duszę człowieka o silnym charakterze i zawiadającym usposobieniu.

W roku 1944 miał 21 lat i młodzieńczy wygląd a przy tym wszystkim już wtedy spore doświadczenie wojskowe. Wiele nauczył się jeszcze przed wybuchem wojny od swego ojca. Wychowywany był w domu z tradycjami wojskowymi. Świetnie jeździł konno. W Warszawie sam walczył czynnie: najpierw we wrześniu 1939 roku w młodzieżowym oddziale obrony przeciwlotniczej, a później w konspiracji w Związku Walki Zbrojnej. Po wykonaniu przez Janusza wyroku na konfidencie niemieckim w Jabłonnej, wraz z całą rodziną znalazł się „na celowniku” gestapo. By zatrzeć za sobą ślady w Warszawie, rodzina postanowiła przenieść się w rodzinne strony matki Janusza. Trzypokoleniowa rodzina zamieszkała w Zagłębiu Dąbrowskim. Latem 1944 roku Janusz miał już żonę Helenę, małą córeczkę i syna w drodze. Przez pewien czas mój Dziadek pracował w Fabryce Wyrobów Gumowych w Wolbromiu. Tu poznał swego serdecznego przyjaciele Jerzego Tyłca.

Do Oddziału „Hardego” przyszli razem, Jerzy Tylec i mój Dziadek wraz z ojcem Tomaszem – ułanem, którego szabla zasłużyła się Polsce w bitwie pod Komarowem. Tomasz walczyć już nie był w stanie. Z dumą jednak oddawał swego syna pod dowództwo „Hardemu”. W Oddziale Jerzy Tylec przyjął pseudonim „Wir”, a mój Dziadek – pseudonim „Koliber”.

Zdobycie broni

Z bronią palną w Oddziale „Hardego”, szczególnie na początku istnienia Oddziału, było bardzo źle. Zaledwie garstka żołnierzy była w broń palną zaopatrzona. W celu dozbrojenia Oddziału „Hardy” podjął decyzję uderzenia na oddział niemiecki budujący zasieki w miejscowości Zarzecze.

Partyzanci, którzy mieli wziąć udział w akcji, zaopatrzyli się w broń, jaką kto mógł samodzielnie zorganizować. Były to: noże, finki, toporki, itp. „Koliber” na tę akcję zabrał ułańską szablę swego ojca i karabinek wiatrówkę z gwintowaną lufą.

Przed wymarszem „Hardy” podzielił żołnierzy na „piątki”. Każda „piątka” składała się z czterech partyzantów bez broni palnej i jednego, który taką broń posiadał. Rozkaz dowódcy był wyraźny. Żołnierz posiadający broń palną miał za zadanie osłaniać pozostałych czterech. Miało to zapobiec chaosowi i zapewnić maksymalne w tych warunkach bezpieczeństwo.

Partyzanci zajęli miejsca na skraju lasu okalającego polanę, na której zwykle biwakował oddział niemiecki. Długi czas oczekiwali na pojawienie się Niemców. Gdy ci wreszcie przybyli, po rozlokowaniu się na polanie, ustawili karabiny w kozły. Mundury pozdejmowali, bo było ciepło, i rozbrojeni, w białiznie zajęli się pracą. Partyzanci czekali na rozkaz. Lecz rozkazu natarcia nie było. Nagle jeden z Niemców odłączył się od pozostałych i zaczął zmierzać w stronę zarośli, prawdopodobnie za potrzebą. Szedł prosto na drugą „piątkę” partyzantów, patrząc od miejsca zajętego przez tę „piątkę”, w której znajdował się „Koliber”. Niemiec po wejściu w zarośla krzyknął „Achtung! Banditen!” i w tym momencie rozległ się strzał. Niemiec padł martwy. Ten strzał spowodował poderwanie się do ataku ukrytych w zaroślach partyzantów. Wszystkie „piątki” uderzyły. Zaczęto regularnie strzelać do Niemców, wśród których po chwili zapanował kompletny chaos. Partyzanci dopadli do karabinów ustawionych w kozłach. „Koliber” zauważył, że jeden z Niemców w mundurze oficera wskakuje na konia i próbuje uciekać. Chcąc tę ucieczkę udaremnić kilkoma susami, dopadł do niego i zagroził mu drogę. Szychem szabli wymierzonej w pierś zwałił go z konia. „Koliber” zdobył na Niemcu pas z ładownicą, pistolet walther kal. 9 mm oraz mapnik, w którym znajdowały się dokumenty.

Rozkaz odwrotu. „Koliber” wskoczył na konia i wrócił do obozu partyzanckiego ze swym trofeum. Bardzo się ucieszył ze zdobycia pistoletu. Niestety, jego radość nie trwała



Janusz Groszewski, ps. „Koliber”

długo. Tego pięknego walthera, marzenie partyzanta, „Hardy” wziął do własnego użytku. A „Kolibrówi” jako młodemu przydzielił przestarzały francuski karabin marki Lebel. „Koliber” pocieszał się jednak faktem, że mógł odpaść na patrolu jeździć konno. Dodatkowo w mapniku były plany rozlokowania oddziałów niemieckich. Co pozwoliło partyzantom na swobodniejsze poruszanie się po okolicy.

W późniejszym okresie „Koliber” miał o wiele lepszą broń. Ze szczególnym sentymentem wspominał pistolet mauser z możliwością przelączania na ciągły i pojedynczy ogień.

Mój Dziadek był w Oddziale „Hardego” do końca, tzn. do momentu rozwiązania Oddziału i jego demobilizacji. Z szabłą ojca się nie rozstawał, choć nie brał jej na wszystkie akcje. Jest ona pamiątką przechowywaną w naszej rodzinie do dnia dzisiejszego.

Kartoflisko

Było popołudnie. Siąpił deszcz. „Koliber” i dwóch jego kolegów otrzymali rozkaz udania się do gajówki na skraju lasu w celu opatrzenia znajdujących się tam dwóch ciężko rannych łączniczek.

„Koliber” ukończył kurs medyczny we wrześniu 1939 roku w oddziale obrony przeciwlotniczej w Warszawie. Otrzymane zadanie wyglądało więc na proste. Narzucił na siebie opończę (zdobytą na Niemcach) i wziął apteczkę ze środkami opatrunkowymi. Na ramię zarzucił karabin Lebel i wraz z kolegami wyszedł z obozu. Deszcz padał tłumiąc odgłosy kroków i utrudniając obserwację. Gdy dotarli do polany, na której stała gajówka, zatrzymali się i zaczęli nasłuchiwać. Z gajówki nie dochodziły żadne niepokojące głosy.

W zasięgu wzroku również nie było nic podejrzanego. Doszli do skraju lasu skąd widać było pole obsadzone kartoflami i drogę prowadzącą w kierunku wsi. Wszędzie panował spokój.

HISTORIA



Helena Groszewska, ps. „Sikorka”

„Koliber” wszedł do gajówki a jego koledzy uzbrojeni w broń automatyczną pozostali na straży na zewnątrz. W gajówce nie było nikogo poza dwiema rannymi kobietami. Gdy „Koliber” kończył zmieniać opatrunki, na zewnątrz rozległ się krzyk jednego z kolegów:

- „Koliber” uciekaj! Niemcy!!!

W chwilę potem dały się słyszeć odgłosy wystrzałów. „Koliber” w pośpiechu spakował apteczkę, chwycił karabin i wybiegł z gajówki. Na zewnątrz zorientował się, że Niemcy podeszli ich nie od strony wsi, skąd można było się ich spodziewać, lecz od strony lasu, z którego niedawno partyzanci sami przyszli. W tej sytuacji jedyna ewentualna droga ucieczki prowadziła na odkryty teren. Nie było czasu na zastanawianie się. Ścigany przez kule z niemieckich automatów dobiegł do skraju lasu i wpadł w rozległe pole kartofli. Ubiegł ze sto metrów i rzucił się na ziemię.

Leżąc w bruździe kartofliska, obrócił się i chciał odpowiedzieć ogniem na niemiecki atak. Lecz długi, nieporęczny karabin Lebel zaplątał mu się w opończę. „Koliber” szarpnąc za karabin próbował go uwolnić. Na darmo. A nie mógł się podnieść, bo zdradziłby swoją pozycję.

Tymczasem koledzy „Kolibra”, którzy wcześniej znaleźli się na polach, otworzyli ogień do Niemców strzelających z lasu. Teraz „Koliber” znalazł się pośrodku, między strzelającymi do siebie partyzantami a żołnierzami niemieckimi. Kule świszczały mu nad głową a on sam nic nie mógł zrobić. Nieszczęsna opończa nie chciała uwolnić karabinu. Wreszcie ogień ustał. „Koliber” zaczął teraz przesuwać swój karabin delikatnie do przodu, aż w końcu... udało się. Uwolnił karabin. Wymierzył w stojącego z drzewem Niemca i strzelił. Niemiec padł. Koledzy „Kolibra” nie wiedząc o tym, że to on strzelał, otworzyli ogień w jego stronę. Ten przywarł do ziemi. Grad kul posypał się również od strony Niemców. Gdy strzelanina z obu stron umilkła, podniósł lekko głowę. Wymierzył znowu, tym razem w stronę Niemca

wybiegającego z lasu. Strzelił. Niemiec przewrócił się, a od strony kolegów znowu przesyła powietrze nad jego głową seria z pistoletu maszynowego. Niecelne (na szczęście) strzały kolegów rozbrzygiwały ziemię wokół leżącego w kartoflisku „Kolibra” obsypując go. Ten postanowił już więcej nie strzelać, chyba, że Niemcy podejną zbyt blisko.

Świst kul ustał. „Koliber” nie chcąc ryzykować zdecydował, że pozostanie w kartoflisku do czasu aż się ściemni i dopiero wtedy wróci do obozu. Do wieczora było niedaleko. Deszcz przestał padać. Chmury rozstały się odsłaniając na zachodzie tarczę słońca. Ostatnie promienie dnia poprawiły przemoczonemu żołnierzowi nastrój. Czekał. Nadszedł zmierzch. „Koliber” przeleżał w kartoflisku jeszcze około dwóch godzin.

Powrót lasem był zbyt ryzykowny, bo Niemcy mogli zgotować tam zasadzkę, więc trzeba było wracać inną drogą. „Koliber” wstał i poszedł w kierunku wsi. Noc była bezksiężycowa. Ciemności otulały niską, krępą postać partyzanta. Był sam. Cisza dzwoniła mu w uszach.

Wszedł między zabudowania. Gdzieś niedaleko w oknach wiejskich chat ledwo jarzyło się światło świec i lamp naftowych. Nagle pomiędzy zabudowań wybiegł duży pies – owczarek niemiecki. Swoim szczeniem rozdarł nocną ciszę. „Koliber” próbował odpędzić natręta uderzając go łufą karabinu. Lecz wysiłki te spełzyły na niczym. Pies rozwścieczony ujadał coraz głośniejsze i coraz natarczywiej atakował. Gdy zwierzę złapało zębami za łufę karabinu, „Koliber” pociągnął za spust. Huk wystrzału zagłuszył jazgot ujadającego psa i wszystko ucichło. Światła w oknach momentalnie pogasły. Nastąpiła całkowita cisza i ciemność. „Koliber” przebiegł przez wieś zwalniając dopiero na jej skraju.

Już poza wsią trafił na opuszczoną szopę. W obawie, że w ciemnościach może pobłądzić pozostał w niej do świtu. O brzasku wyruszył do obozu. Droga powrotna minęła już bez niespodzianek. Do grupy „Koliber” dotarł około południa. Koledzy witali go z radością:

- „Koliber” my wszyscy oplakivaliśmy ciebie. Ci dwaj co z tobą byli zapewniali, że zginąłeś.

Wkrótce „Koliber” miał możliwość porozmawiania również z tymi dwoma kolegami, co go zostawili. Ci w swych opowieściach wywodzili jak to jakiś Niemiec strzelał do nich z kartofliska a oni serią z pistoletu maszynowego uciszyli go. „Koliber” zły był na nich.

- Cholera! Przecież to do mnie strzelaliście!

Dzielne kobiety

Ten podrozdział dedykujemy wszystkim tym paniom, które tak jak żołnierze walczyły, choć może nie wszystkie z bronią w ręku. Tym, które swoją cichą, wytrwałą pracą wspierały partyzantów. Staraly się zaradzić ich codziennym, przyziemnym problemom, z którymi oni się borykali.

Moja Babcia Helena Groszewska mimo obowiązków w domu pomagała również swojemu mężowi w partyzantce.

W Oddziale „Hardego” bieda była nie tylko z bronią (o czym było wcześniej), ale i z umundurowaniem. Mundurów po prostu nie było. Nowoprzyjęci partyzanci chodzili w ubraniach cywilnych. Helena ze zdobytego skądś kawałka materiału w kolorze khaki, utkanego z włókien pokrzyw, uszyła swemu mężowi piękny mundur. Był gruby i ciepły. Jedynym jego mankamentem było to, że czasem piekł w kark. Pomimo tego „Koliber” bardzo się z niego cieszył, bo dzięki zaradności swej żony wyglądał wreszcie jak na żołnierza przystało.

Przez powiat olkuski w czasie okupacji niemieckiej przebiegała granica między Generalnym Gubernatorstwem a Rzeszą. Żywność na terenie Generalnego Gubernatorstwa, do którego należał Wolbrom i okolice, sprzedawana była na kartki. Wielu rzeczy brakowało. Nie można było kupić cukru. W zamian była sacharyna. Trudno było o tytoń. Żona „Kolibra” ze swoją teściową przechodziły przez granicę na tereny wcielone do Rzeszy i tam kupowały cukier, mięso oraz inne artykuły spożywcze. Narażając życie przemycaly również tytoń. Zdarzało się, że Polaków schwytych na przemyśle Niemcy rozstrzelali.

Ze zdobytej mąki żona „Kolibra” piekla chleb, bułki i ciasta. Żywność i tytoń pakowała. Wsiadała na rower i sama dowoziła wszystko do Oddziału, do swego męża. Czasem też „Koliber” przychodził w odwiedziny do domu i w uszytym przez żonę plecaku zanosił prowiant do Oddziału. Korzystali z tych dostaw również koledzy „Kolibra” z drużyny sanitarno-gospodarczej. To oni nadali kiedyś Helenie pseudonim.

- „Koliber”, skoro ty jesteś „Koliber”, to twoja żona będzie „Sikorka”.

I tak już zostało. Gdy „Sikorka” przynosiła ciasto, Dowódca Oddziału, człowieka z natury i pseudonimu hardego, ale dla partyzantów jak ojca dobrego i sprawiedliwego, żołnierz z drużyny sanitarnej i gospodarczej zapraszali na poczęstunek.

„Sikorka” pomagała partyzantom dopóki Oddział znajdował się na ziemi olkuskiej w okolicach Wolbromia. W październiku 1944 roku Oddział „Hardego” przeniósł się do lasów Gości i na Podhalę.

Po wojnie pod koniec lat 60-tych mój Dziadek wraz z moim Ojcem (współautorem) odwiedzili „Hardego” w Poroninie, w jego Willi Marii. Mój Dziadek z „Hardym” długo ze sobą rozmawiali. Wspominali partyzanckie czasy. „Hardy” w natłoku wspomnień nie zapomniał jednak o cieście mojej Babcy:

- „Koliber”, czy twoja żona dalej piecze takie pyszne ciasta? – zapytał.

Odpowiedź nie mogła być inna jak tylko twierdząca. (cdn.)

Tomasz Groszewski – syn
Bogusława Groszewska – wnuczka

Fot. z archiwum rodziny Groszewskich

INFORMACJE



OSP

Dar dla dzieci

20 listopada w godzinach od 9⁰⁰ do 14⁰⁰ w strażnicy OSP Sulkowice odbyła się kolejna akcja krwiodawstwa. Z inicjatywy Prezesa Powiatowego Zarządu Związku OSP druha Andrzeja Burzawy powstał strażacki bank krwi, który zebrał ponad 1200 litrów krwi z przeznaczeniem dla dzieci poszkodowanych w wypadkach samochodowych.

Od początku tej inicjatywy w naszej gminie organizowane są przez Zarząd Gminny OSP akcje honorowego krwiodawstwa. Dzięki nim zebranych zostało ponad 100 litrów krwi, z której korzystali także nasi mieszkańcy. Z każdą akcją przybywa ochotników – ostatnia przyciągnęła ponad 50 chętnych, nie tylko strażaków i ich rodziny, ale także innych miesz-

kańców gminy, głównie ludzi młodych. Wielu z nich musiało czekać w kolejce ponad dwie godziny.

Dziękujemy wszystkim nie tylko za dar, ale także za cierpliwość. Dziękujemy także księżom za poinformowanie naszej społeczności o akcji oraz druhom z sułkowskiej jednostki za jej organizację.

* * *

Na apel odpowiedzieli:

Sulkowice

Bochenek Halina, Bochenek Elżbieta, Bochenek Władysław, Francuziak Tomasz, Francuziak Wojciech, Frosztega Waldemar, Garbień Krzysztof, Garbień Sławomir, Górkiewicz Józef, Hodurek Dorota, Jasionowicz Wiesław, Jędrzejowski Andrzej, Kaczor Mariusz, Kania Katarzyna, Kania Stanisław, Kuchta Mirosław, Kuchta Ryszard, Mechut Katarzyna, Ostafin Aneta, Ostafin Zbigniew, Piechota Józef, Płaszcz Robert, Polek Daniel, Skowronek Krzysztof, Sołtys Stanisław, Sroka Adam, Sroka Józef, Sroka Tadeusz;

Biertowice

Bochenek Tadeusz, Duda Maciej, Duda Szymon, Kopta Jacek, Mardaus Józef, Moskal Barbara, Moskal Zofia, Starowicz Bronisław, Starowicz Tadeusz, Śliwa Paweł, Trzeboński Władysław, Walas Michał;

Krzywaczka

Burda Antoni, Burda Joanna, Burda Wiesław, Dziuba Janusz, Dziuba Stanisław, Kaczor Tadeusz, Mirek Agnieszka, Mirek Katarzyna;

Harbutowice

Guc Stanisław, Kania Barbara, Kluzik Stanisław, Spólnik Tomasz;

Rudnik

Mechut Maria;

Jasienica

Jamróż Andrzej.

Wszystkim, którzy okazali zrozumienie i pospieszyli z pomocą anonimowym dzieciom dotkniętym nieszczęściem, składamy serdeczne podziękowanie polskim Bóg zapłać.

Władysława Kołodziejczyk
Prezes Gminnego Zarządu ZOSP

PKPS

Na nich zawsze można liczyć

Polski Komitet Pomocy Społecznej działa w Sulkowicach od 1996 roku. W ciągu tych 10 lat zawsze mogliśmy liczyć na wiernych nam Sponsorów:

1. Urszula i Józef Mardaus, Biertowice
2. Władysława Kołodziejczyk, Sulkowice
3. Piotr Pułka, Rudnik
4. RR Donneley Europe, Kraków
5. ZIBI, Rudnik
6. Wit-Bet, Dorota i Wiesław Biela, Sulkowice
7. Metal-Pol, Józef Niedźwiedz, Sulkowice
8. Betix, Krzysztof Betlej, Sulkowice
9. Juco, Janusz i Wiesław Światło, Sulkowice
10. Przychodnia Medycyny Rodzinnej, Aleksandra i Janusz Zarzeczy, Sulkowice
11. Piotr Kufrej, Sulkowice
12. Kazimierz Skorut, Sulkowice
13. Wita-Med Andrzej Miś, Sulkowice
14. Tadeusz Łaski, Sulkowice
15. Eco-Dom, Adam Kowalczyk, Sulkowice
16. Cel-Mark, Marian Kordowski, Rudnik
17. Franciszek Przała, Sulkowice
18. Maria i Janusz Szewczyk, Krzywaczka
19. Stan-Bud, Sulkowice
20. Fabryka Narzędzi Kuźnia S.A., Sulkowice
21. Wiesław i Bogusława Moroń, Sulkowice
22. Wiesław Flejtuch, Sulkowice

To dzięki Nim dzieci w znacznym stopniu niepełnosprawności otrzymują upominki z okazji Dnia Dziecka i św. Mikołaja.

Ponieważ nie otrzymujemy żadnych dotacji, dlatego nadal polecamy się łaskawej pamięci i wrażliwemu sercu Sponsorów.

Za wszelką pomoc gorąco dziękujemy.

Z poważaniem

Zarząd Gminny PKPS w Sulkowicach



Czytałam wiele artykułów w naszej Klamrze, poświęconych ludziom zasłużonym dla społeczności sułkowskiej. Postanowiłam więc napisać o śp. Stanisławie Papierzu, długoletnim kierowniku naszej szkoły podstawowej i jego żonie śp. Marii (na zdjęciu z pol. lat 50. obok k.s. Tadeusza Siwca). Wspomnienia Czytelniczki w styczniowej Klamrze.

Rynek w świątecznym wystroju

Składam serdeczne podziękowania
Panu Stanisławowi Biernatowi
oraz jego Pracownikom
za bezinteresowną dekorację świąteczną
sułkowskiego rynku.

Burmistrz Józef Mardaus

Serdeczne życzenia
z okazji Świąt Bożego Narodzenia
spokoju, zdrowia, szczęścia, nadziei
w Nowym Roku 2006

życzą pracownicy Ośrodka Kultury w Sulkowicach

SPORT

Udany sezon piłkarek...

Sekcja piłki ręcznej KS Gościbia prowadzi działalność w czterech grupach wiekowych:

seniorki – ekstraklasa do 26.01.2005 r.,
od 01.09.2005 r. – II liga,
juniorki młodsze (do 17 lat),
młodziczki (do 15 lat),
młodziczki młodsze (do 13 lat).

Zajęcia na hali sportowej gimnazjum (5 razy w tygodniu) z ww. grupami obecnie prowadzi trenerzy Artur Konieczkiewicz i Władysław Piątkowski. Trzeba dodać, że hala jest udostępniona nieodpłatnie zarówno na treningi jak i mecze.

Ze względu na wycofanie się głównego sponsora zespół senierek został wycofany z ekstraklasy 26 stycznia 2005 roku i relegowany do II ligi.

Po pierwszej rundzie rozgrywek drugiej ligi zespół oparty na 15- i 16-letnich uczennicach, wzmocniony 5. studentkami zajmuje I miejsce w rozgrywkach bez straty punktów, z dużymi szansami na awans do pierwszej ligi.

Juniorki młodsze (zob. zdjęcie na str. 24) po I rundzie rozgrywek prowadzą w lidze Małopolski bez straty punktów i mają szansę na awans do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Młodziczki po rundzie wstępnej awansowały do rozgrywek finałowych I ligi Małopolski i również mają bardzo duże szanse na awans do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Młodziczki młodsze podobnie jak młodziczki awansowały do rozgrywek finałowych I ligi Małopolski z szansami na awans do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Czołowe nasze zawodniczki są powoływane do kadr Polski i Makroregionu:

Kadra Polski junierek (rocznik 1990) – Mariola Stokłosa,

Kadra Polski junierek (rocznik 1991) – Małgorzata Rączka,

Kadra makroregionu Małopolska (rocznik 1991) – Monika Kozik, Żaneta Moskał, Małgorzata Rączka, Sylwia Sroka, Elżbieta Skorut,

Kadra makroregionu Małopolska (rocznik 1992) – Aleksandra Blak, Agnieszka Szczurek, Sylwia Biela, Katarzyna Małota.

Wszystkie są uczennicami Gimnazjum w Sułkowicach.

Działalność sekcji finansowana jest z budżetu gminy (10 tys. zł) oraz dzięki pomocy FN KUŹNIA S.A., JUCO, EDEXPOL, a także z funduszu antyalkoholowego – instruktorzy są zatrudnieni w ramach świetlicy socjoterapeutycznej (od stycznia 18 godz. tygodniowo, z dwumiesięczną przerwą wakacyjną).

Serdecznie dziękujemy wszystkim za pomoc okazaną sekcji piłki ręcznej.

Władysław Piątkowski
Prezes i trener sekcji piłki ręcznej
KS Gościbia Sułkowice



Trener Robert Nowak



Kierownik drużyny Wiesław Trąbka



i piłkarzy Gościbi

Pierwsza drużyna po pierwszej rundzie meczów krakowskiej V ligi jest na 1. miejscu. Na ten sukces zapracowali zawodnicy trenowani przez Roberta Nowaka.

Gościbia, dzięki sponsorowi z Sieprawia Adama Krawczyka, wzmocniła się pozyskując bramkarza Konrada Matysiaka oraz napastników Szymona Burligę i Andrzeja Paszkiewicza.

W funkcjonowanie klubu bardzo się zaangażowali działacze z nowym prezesem Janem Ostafinem i prezesem sekcji piłki nożnej Edwardem Łaskim na czele. Zarząd stara się nie tylko zapewnić jak najlepsze warunki do uprawiania sportu czy pozyskania sponsorów, ale również pomaga piłkarzom znaleźć zatrudnienie.

Sponsorzy klubu

Fabryka Narzędzi „KUŹNIA” S.A.
Producent Narzędzi „JUCO” S.C.
Zakład Przetwórstwa Mięsa i Produkcji Wędlin – Krzysztof i Tadeusz Łaski
Firma Handlowo-Usługowa „INWEST - DOM”
Zakład Przetwórstwa Drewna „TARTAK” Jasienica
„CRAWTICO” Siepraw
Firma Handlowa „CINTER POLSKA” Jawornik
Sklep Motoryzacyjny „AUTO - ALFA”
Urząd Miejski Sułkowice
Firma Remontowo-Budowlana „DEKA - BUD” Kraków
Firma Handlowa – Zdzisław Szczurek
Przychodnia Medycyny Rodzinnej w Sułkowicach – Aleksandra i Janusz Zarzeczcy
Firma Remontowo-Budowlana „ENERGO - DOM”
Cynkownia Ogniowa „STELMET” Pstrągowa
Punkt Gastronomiczny przy FN Kuźnia – Zbigniew Chromy
Betoniarnia „GOŚCIBIA”
Skład Materiałów Budowlanych – Stanisław Kopeć z Rudnika

Rewelacyjnie gra sułkowska młodzież. Juniorzy starsi (pisaliśmy o nich w numerze 10) zajmują 5. miejsce w I lidze. Pozostałe drużyny, czyli juniorzy młodszy i wszystkie grupy trampkarzy uplasowały się na 1. miejscu w swoich ligach.

– Staramy się zapewnić naszej młodzieży jak najlepsze warunki do uprawiania sportu – mówi Edward Łaski. – Każda grupa ma swojego trenera i zapewnione środki na działalność. Chcemy, aby nasze drużyny juniorów i trampkarzy były w jak najwyższych ligach, bo to oznacza lepsze szkolenie i lepiej wyszkolonych zawodników, którzy mają wspierać pierwszy zespół.

Spiker

„ A D A Ś ”

GAZETKA SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. ADAMA MICKIEWICZA W SUŁKOWICACH



*„Zrodzony na sianie, w północy stajenki,
Spi w ramionach Marii Jezus malusieńki
Świątą noc złocista gwiazda o promieniu,
Gromadzą się wokół przyjazne stworzenia.
Lulajże Jezuniu snem cichym, szczęśliwym,
Obdarz nas radością i szczęściem Prawdziwym ”*

*Spokojnych, radosnych i prawdziwie rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia oraz błogosławieństwa
Bożej Dziecinie w Nowym Roku*
życzy Redakcja

Uczmy się wrażliwości!

„Kochany Święty Mikołaju (...) proszę Cię też o to, żeby na całym świecie nie było głodu, a każdy człowiek miał gdzie mieszkać. Chciałabym, aby dzieci w Domu Dziecka i biedni, starzy ludzie zawsze mogli liczyć na pomoc innych i nie czuli się samotni”.

Jest to piękny fragment z listu do Mikołaja, których w miesiącu grudniu powstaje bardzo dużo. Oddaje on naszą potrzebę bycia dobrym i zauważania ciężkiego losu innych. Koło PCK w naszej szkole po raz kolejny prowadzi akcję zbiórki zabawek dla dzieci z Domu Dziecka w Krakowie oraz zbiórki żywności (wspólnie ze Świetlicą Socjoterapeutyczną i Świetlicą Szkolną) pod hasłem „Dzielimy się chlebem, dzielimy się niebem”.

„Gwiazda Betlejemska”

Każdego roku przed Świątami Bożego Narodzenia w naszej szkole z wielkim zapałem przygotowujemy są jasełka.

Czas Adwentu biegnie bardzo szybko. Święta tuż, tuż. Chociaż ostatnio w szkole odbywało się dużo ciekawych konkursów, próbny sprawdzian dla klas szóstych, do których trzeba było solidnie się przygotować, to jednak uczniowie chętnie zgłosili się, aby wystąpić w tegorocznych jasełkach.

Przedstawienie pt. „Gwiazda Betlejemska” będzie składało się z prologu i pięciu scen. Wystawienie planowane jest na 22 grudnia w sali gimnastycznej. Jak do tej pory, aktorzy powtarzają swoje role, przygotowują stroje oraz uczestniczą w częstych próbach.

Opiekunowie realizacji przedstawienia:

scenariusz i reżyseria: Renata Boczkaja i Jan Płoszczyca

oprawa muzyczna: Halina Repeć i Renata Boczkaja

scenografia: Ewa Garbień, Dorota Twardosz

nagłośnienie sali: Czesław Rzepka

Dzisiaj – po upływie dwudziestu wieków – wiemy, że Jezus Chrystus rodzi się wszędzie, gdzie ktokolwiek oczekuje jego przyjścia.

Renata Boczkaja

Jak co roku w naszej szkole dzień św. Mikołaja obchodzony jest w sposób wyjątkowy. Uczniowie wszystkich klas otrzymują drobne upominki od św. Mikołaja, który jest wprowadzany przez Samorząd Uczniowski. Nad szkolną trasą św. Mikołaja czuwa opiekunka samorządu uczniowskiego pani Magdalena Kłus.

Akcja ta nie byłaby możliwa, gdyby nie pomoc sponsorów, którym w tym miejscu pragniemy gorąco podziękować. Byli to:

Pan Piotr Pułka – Przewodniczący Rady Miejskiej, Pan Krzysztof Światłoń, Państwo Elżbieta i Wiesław Biela, Państwo Elżbieta i Krzysztof Betlej, Pan Wojciech Biela.

Oprócz drobnych upominków dla każdego ucznia w poszczególnych klasach istnieją różne zwyczaje związane z tym wyjątkowym dniem. Wspólne obdarowywanie się prezentami, wyjazdy do kina, teatru czy na basen. Wszystkie pomysły są realizowane w miłej i przyjaznej atmosferze. A na tym przecież szczególnie zależy św. Mikołajowi.

Andrzejki

Wigilia św. Andrzeja, przypadająca 29 listopada, to tradycyjny wieczór wróżb, mający współcześnie charakter zabawowy. Dawniej dziewczęta usiłowały się dowiedzieć o swoim przyszłym losie. Św. Andrzej miał pomóc dziewczętom w odkrywaniu przyszłości, natomiast chłopcy gromadzili się na podobne wróżby w wigilię św. Katarzyny. Katarzynki były jednak mniej atrakcyjne i z czasem uległy zapomnieniu. Obecnie oba obrzędy zostały połączone i są obchodzone jako andrzejki.

Taką okazją do poznania wróżb, przesądów i zaklęć były zabawy andrzejkowe w naszej szkole.

Wieczór wróżb andrzejkowych zorganizowany przez samorząd uczniowski pod opieką pani Magdaleny Kłus. W tym dniu bawili się uczniowie klas IV-VI. Dużą radość sprawiły uczniom liczne konkursy i zabawy z nagrodami.

Andrzejki misyjne przygotowane przez koło misyjne pod opieką p. Jana Płoszczyca, w czasie których była zorganizowana sprzedaż słodczy i kartek pocztowych na cele misyjne.

Andrzejki integracyjne, przygotowane przez koło PCK pod opieką pani Danuty Nykiel i pani Elżbiety Bukowskiej, w których udział wzięli uczniowie naszej szkoły i dzieci przebywające w Szpitalu Rehabilitacyjnym w Radziszowie.

Klasy I-III bawiły się na andrzejkach organizowanych przez wychowawców.

Wszystkie andrzejki były udane i czekamy na następne w przyszłym roku.

Professional dance

Od miesiąca grudnia w naszej szkole można uczyć się tańca towarzyskiego. Jest to świetny sposób zorganizowania wolnego czasu dziecku, ale także rozwija artystycznie i ruchowo, odkrywa talenty, pozwala pokonać nieśmiałość, uwrażliwia na muzykę, uczy dyscypliny, odpowiedzialności i dobrych manier.

**Dodatek „ADAS” redaguje
koło dziennikarskie
pod kierunkiem Danuty Nykiel.
Rysunek: Bartek Bochenek
(ucz. Liceum Kenara w Zakopanem)**

Konkursy w naszej szkole

Z konkursami chopinowski- mi za pan brat

Dnia 23 listopada 2005 roku w naszej szkole miał miejsce turniej wiedzy o konkursach chopinowskich. Dzięki niemu wielu uczniów poznało historię tych wielkich muzycznych konkursów. Organizatorem była pani Halina Repeć.

Ogromną wiedzę w tym zakresie wykazali się laureaci, uczniowie klasy VI b: **Katarzyna Sikora, Ewelina Sierakowska i Grzegorz Krzywoń**, którzy w nagrodę pojechali na koncert do filharmonii.

IV Małopolski Konkurs Matematyczno-Przyrodniczy

28 listopada 2005 roku odbył się szkolny etap konkursu pod hasłem „Ile matematyki jest we wszechświecie”. Wzięło w nim udział 20 uczniów klas piątych i szóstych, którzy musieli zmierzyć się z bardzo trudnymi zadaniami.

Jury w składzie: pani Kazimiera Flacht, pani Zofia Godawska-Moskal i pani Anna Biela wyróżniło trzech uczniów, którzy będą reprezentować naszą szkołę w etapie powiatowym. Są to: **Przemysław Matulski - kl. VI a, Kamila Koźlak - kl. V c, Urszula Magiera - kl. V a.**

Małopolski Konkurs Humanistyczny

30 listopada 24 uczniów naszej szkoły wzięło udział w szkolnym etapie konkursu pod hasłem „Dawno temu w szkole”. Aby przystąpić do konkursu chętni uczniowie poznali ciekawe i różnorodne lektury ukazujące sytuację szkolnictwa i uczniów w Polsce od XV do XX wieku.

Jury w składzie: pani Alicja Flis, pani Bogumiła Blak i pani Danuta Nykiel wyróżniło trzy uczennice klasy VI „c”, które będą reprezentować naszą szkołę w kolejnym etapie konkursu. Są to: **Ewelina Jończyk, Agnieszka Nykiel, Anna Ciężkowska**

Opinie uczestników

Aby wziąć udział w tym konkursie, trzeba było przeczytać książki: „Godzina paśowej róży”, „Kto mi dał skrzydła”, „Antek”, „A,B,C...”, „Legendsy starego Krakowa”, „Tomek w krainie kangurów”. Według mnie warto było je poznać, gdyż dowiedziałam się wielu nowych informacji o dawnym systemie kształcenia. Muszę przyznać, że dzisiaj dziewczyny mają lepiej, bo mogą swobodnie wybierać sobie szkoły i rozwijać się intelektualnie.

A. Ptak

Uważam, że konkurs humanistyczny był trudny, oprócz lektur trzeba było poznać zagadnienia z naszej historii takie jak: rusyfikacja, germanizacja, tajne nauczanie, strajk dzieci we Wrześni, Komisja Edukacji Narodowej. Aby przejść do następnego etapu, należało uzyskać 70% z 38 punktów. Cieszę się, że mi się to udało, ale szkoda, że nie wszystkie moje koleżanki zdobyły wymagane 27 punktów.

A. Nykiel

Konkurs otworzyła pani wicedyrektor Iwona Dzidek i już na początku gratulowała nam udziału i życzyła sukcesu. Zadania okazały się trudne, myślę jednak, że warto było poświęcić czas na przygotowania do tego konkursu.

A. Ciężkowska

Der, die, das kenner

7 grudnia miał miejsce konkurs, w którym uczniowie mogli wykazać się znajomością języka niemieckiego. Ważna była umiejętność rozumienia tekstu ze słuchu, tekstu pisanego i różnorodne zagadnienia gramatyczne. Był to pierwszy etap konkursu zorganizowanego przez Wydawnictwo Szkolne PWN. Przeprowadziła go pani Anna Kościńska. Laur zwycięstwa przypadł w udziale **uczniom klasy VI d: Radosławowi Repeć i Kamilowi Pułka**, którzy zakwalifikowali się do kolejnego etapu.

III Małopolski Konkurs Malarstwa i Rzeźby

„Boże Narodzenie w obrazach”- pod tym hasłem odbył się konkurs plastyczny w Makowie Podhalańskim. Prace wykonane przez uczniów naszej szkoły pod kierunkiem pani Ewy Garbień, zostały zakwalifikowane do finału w kategorii: rysunek i malarstwo. III miejsce uzyskała uczennica **Magdalena Oliwa z klasy VI a.**

Konkurs plastyczny klas I - III

„Moja Mała Ojczyzna jesienią” – to temat konkursu plastycznego, w którym wzięło udział 28 uczniów. Organizatorami konkursu były panie: **Krystyna Madejczyk, Danuta Kostowal-Suwaj, Halina Borska i Jolanta Stręk.**

Oto wyniki:

klasy pierwsze: **I miejsce – Urszula Bargiel, II miejsce – Joanna Profic, III miejsce – Oliwia Bochenek**

klasy drugie: **I – Kinga Garbień, II – Judyta Stokłosa i Natalia Hebda, III – Katarzyna Sulowska**

klasy trzecie: **I – Szymon Biela, Zuzanna Flis, II – Aleksandra Krzyżek, III – Agnieszka Pręcerek**

Przy ocenie prac wzięto pod uwagę następujące kryteria: zgodność z tematem, oryginalność, estetykę, wkład pracy, zastosowaną technikę. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali drobne upominki, nagrodzeni – dyplomy i nagrody rzeczowe. Dodatkowo laureaci wezmą udział w Gminnym Konkursie pod hasłem „Moja mała Ojczyzna zimą”.

Wszystkim uczestnikom konkursów gratulujemy!

Gminne mistrzostwa w mini piłce siatkowej

3 grudnia w naszej szkole odbył się turniej siatkówki, w którym wzięły udział drużyny dziewcząt i chłopców z naszej gminy. Drużyny z naszej reprezentacji przygotowywali pani Halina Przała i pan Czesław Rzepka.

Wielkim sukcesem dla nas zakończyły się te mistrzostwa. W naszej nowej hali byłyśmy gospodyniami, dlatego tak bardzo zależało nam, by osiągnąć jak najlepszy wynik. Piłka siatkowa stała się dla nas dyscypliną bez tajemnic, a to za sprawą naszego nauczyciela wychowania fizycznego pana Czesława Rzepki, który świetnie przygotował nas do zawodów. Nie straciłyśmy nawet jednego seta w meczach z Rudnikiem i Harbutowicami. Sukces ten jest tym cenniejszy, że na przygotowanie było bardzo mało czasu, więc nierzadko poświęcałyśmy wolne soboty. „Wygrałyśmy gminę” i wystąpimy w Powiatowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w tej dyscyplinie. W Myślenicach łatwo nie będzie, ale trzymajcie za nas kciuki!!!

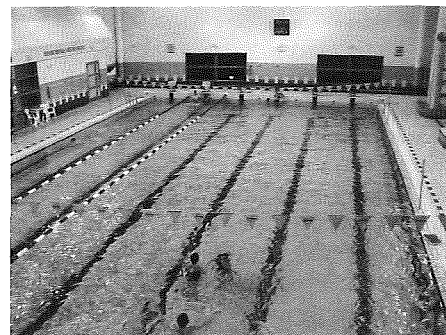
Grałyśmy w składzie: **Kamila Węgrzyn, Zuzanna Garbień, Katarzyna Sikora, Monika Śmitek, Ewelina Jończyk, Anna Piechota, Emilia Moroń, Joanna Biela**

i my

Agnieszka Nykiel i Ania Ciężkowska.

Wyjazdy na basen

Wszyscy chętni uczniowie klas I- VI mogą raz w miesiącu jechać na basen do Suchej Beskidzkiej. Organizatorem wyjazdów jest pani Krystyna Madejczyk we współpracy z dyrekcją.



Rodzicom i Przyjaciołom Naszego Gimnazjum

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam najserdeczniejsze życzenia radości, miłości, dobra i rodzinnego ciepła.

Niech radosny nastrój Wigilii i Świąt Narodzenia Pańskiego napełni Wasze serca nadzieją i pogodą ducha, a każdy dzień nadchodzącego Nowego Roku upływa pod znakiem zwyczajnego szczęścia, sukcesów osobistych i zawodowych i wewnętrznej zgody na bieg życia.

K. Krzykawska

Nie zastępujcie Andrzejek dyskoteką!

Andrzejki to święto obchodzone co roku na rozpoczęcie Adwentu, który ma być czasem skupienia i oczekiwania na Boże Narodzenie. Obecnie ten kontrast zabawy andrzejkowej i wyciszenia adwentowego jest coraz mniej wyraźny. Adwent stał się czasem krzykliwych reklam świątecznych, a Andrzejki to kolejna dyskoteka. Warto zatem przypomnieć charakter tego dnia i tradycyjne obrzędy mu towarzyszące.

Niektórzy uważają obrzędy tego dnia za zabobon i objaw zacołania. Warto jednak, aby nie wygasła tradycja andrzejkowych wróżb i horoskopów. W tym dniu próbujemy, trochę dla zabawy a trochę na serio, uchylić rąbka zasłony spowijającej przyszłość. Wielu z nas z pewnością planuje urządzić imprezę andrzejkową. Przypomnijmy więc kilka obrzędów, których znajomością możemy zaskoczyć swoich przyjaciół w następnym roku.

Najbardziej znaną tradycją jest tzw. lanie wosku. Polega ono na wlewaniu roztopionego wosku przez ucho od klucza do naczynia z wodą. Na wodzie powinna powstać woskowa zleпка. Przyjrzyj się jej dobrze, to właśnie twoja wróżba.

Inny, mniej znany zwyczaj to „obierka jak wąż”. Obieramy jabłko w taki sposób, aby uzyskana obierka miała kształt węża. Rzucamy ją za siebie i odczytujemy powstałą w ten sposób literę. Oczywiście potrzeba trochę wyobraźni, aby dostrzec kształt litery, ale wiedząc, że to będzie pierwsza litera imienia twojego wybranka lub wybranki, na pewno podejmiesz próbę uwieńczonej sukcesem.

Kolejny obrzęd to tzw. „filiżanki”. Należy przygotować trzy jednakowe filiżanki i schować pod nimi obrączkę, listek i monetę. Następnie zamieniamy filiżanki miejscami.

dokończenie na str. 15

Próba sił czy przedsmak tortury?

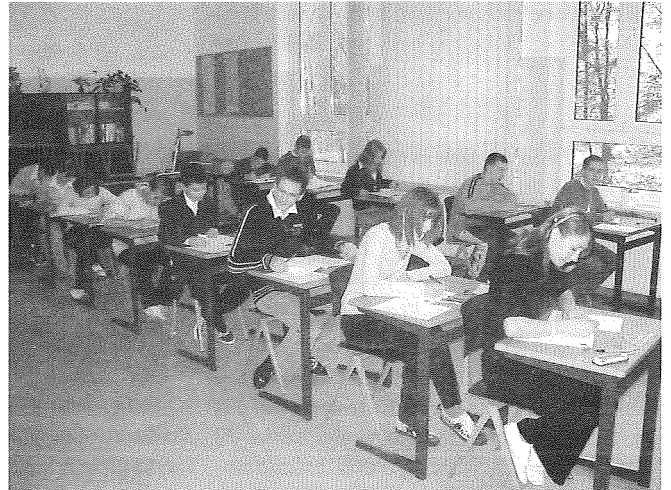
W dniach 6 i 7 grudnia odbył się pilotażowy egzamin z przedmiotów humanistycznych i matematycznych – przyrodniczych. Szkolne korytarze zaroily się od odświętnie ubranych i nieco zdenerwowanych trzecioklasistów, którzy udawali, że „w sumie im nie zależy”. Ale co egzamin, to egzamin!

Mikołajki – doprawdy nie można było znaleźć lepszej daty, żeby postawić uczniów przed egzaminacyjnym stresem. No, ale trudno. Pierwszego dnia już przed ósmą byliśmy gotowi – po chwili mieliśmy przed sobą arkusze, aha – dedykacja, ogłoszenie i (o zgrozo!) rozprawka, do tego oczywiście czytanie ze zrozumieniem.

Zazwyczaj wszyscy dłużej męczą się nad częścią humanistyczną, bo trzeba więcej pisać. Tego dnia ściśle umysły nerwowo przestępują z nogi na nogę, obgryzają paznokcie, skarżą się na bóle brzucha i w ogóle mają ochotę uciekać, gdy tymczasem humaniści są spokojni i zadowoleni, że za moment będą mogli (się) popisać. Jednak, żeby było sprawiedliwie, następnego dnia sytuacja ulega odwróceniu. Ja bardziej bałam się części matematyczno - przyrodniczej.

Cieszę się, że wymyślono egzaminy próbne. Można wtedy posmakować trochę tego, co nas czeka na wiosnę. Wiem, że to nie to samo, bo póki co każdy myśli, że do prawdziwych egzaminów jeszcze kawał czasu, a próbne „to tylko tak”. Aż tu nagle okaże się, że został miesiąc nauki, zaczniesz się wkuwanie i histeria.

Nie wszyscy denerwują się przed egzaminami, ale dobrze jest powiedzieć sobie: „piszę naprawdę, od tego zależy moja przyszłość”. Poczujemy wówczas, jak to jest pracować w stresie i jak dać sobie z nim radę. Chociaż czasami wydaje mi się, że większy stres my niż my przeżywają nauczyciele. Przed testem powtarzają z nami materiał (na co my nie zawsze mamy odpowiedni nastrój), trzymają kciuki, kiedy pi-



szemy, a potem na lekcjach rozwiązują zadania i tłumaczą, dlaczego należało tak a nie inaczej wykonać. A jeśli uczeń „się wyłożył”, to nawet czasem pocieszą.

W tym roku egzamin nie był taki trudny, przynajmniej dla mnie. Pojawilo się parę pytań z działów, których jeszcze nie przerabialiśmy albo omawialiśmy je tak dawno, że już nie pamiętałam, o co tak dokładnie chodziło. Czasem bywa, że przeczytasz pytanie i wpadasz w panikę („przecież ja nie wiem, jak to zrobić! Co to w ogóle jest? My tego nie braliśmy”), a po chwili odpowiedź sama przychodzi do głowy. Gorzej, jeśli wiesz, że to było, ale za nic nie możesz sobie przypomnieć rozwiązania. Egzaminy zatem to coś w rodzaju nauki, którą sami sobie dajemy. Na szczęście jest jeszcze czas, by znaleźć odpowiedzi na pytania, przećwiczyć „kulejące” umiejętności.

dokończenie na str. 15



Próba sił...

Ale testy próbne mają także wady, bo jeśli ktoś uzyskał więcej punktów niż się spodziewał, może osiąść na laurach, dojdzie do wniosku, że skoro dotąd za bardzo się nie wysiłał, to potem też jakoś będzie.

Egzaminy są nie tylko dla prymusów. Nawet słabszy uczeń może zdobyć punkty – jest dużo pytań do tekstów, które wystarczy dokładnie przeczytać, ale jak komuś nie chce się zrobić nawet tego, to co tu dużo mówić, po co mu egzamin próbny? Podczas części humanistycznej niektórzy uczniowie opuszczali salę po 45 minutach, gdy inni dopiero kończyli odpowiadać na pytania zamknięte.

W tegorocznym egzaminie próbnym nie podobała mi się tylko forma rozprawki i jej temat, ale to akurat moje zdanie. Nie lubię tego typu wypowiedzi i każda teza do udowodnienia wydaje mi się głupia (choć jak kłóć się o byle co z koleżankami, to argumentów nigdy mi nie zabraknie).

Po napisaniu wszyscy porównują odpowiedzi, uzalają się, że pytaniabyły trudne, więc jest bardzo głośno. A potem, gdy testy zostaną sprawdzone, okaże się, że każdy mógł mieć przynajmniej kilka punktów więcej i jest świetna okazja, by przeżyć kolejne „załamanie nerwowe”. Wydaje mi się jednak, że najważniejsze to uwierzyć w siebie i odpowiadać na pytania najlepiej jak się potrafi. Nieważne, że inni dostaną być może więcej punktów – ważne, że dałeś z siebie wszystko.

Podsumowując (znowu to słownictwo z rozprawki), egzaminy próbne są potrzebne i myślę, że wiele osób się ze mną zgodzi.

Joanna Tomasiak z III b

Nie zastępujcie...

Osoba chcąc poznać swoją przyszłość podnosi jedną z nich. Jeśli znajdzie obrączkę, oznacza to miłość, listek – ślub, a moneta – bogactwo. Sympatyczna wróżba, bo każde rozwiązanie jest dobre.

Jednym z godnych polecenia zwyczajów andrzejkowych jest tzw. „wróżba z papieru”. Czystą kartkę należy pociąć na 13 równych części i napisać na nich swoje najskrytsze marzenia. Następnie wkładamy je do miseczki i powoli zalewamy wodą. Która z karteczek wypłynie jako pierwsza, to marzenie spełni się najprędzej.

Nie zapominajmy też o obrzędzie znanym od pokoleń i zawsze wywołującym emocje. Chodzi o tzw. „buty”, czyli tradycję wyłączanie dla pańien. Każda z dziewcząt zdejmuje but z lewej nogi. Buty są układane w szeregu, a następnie przekładane z tyłu do przodu. Dziewczyna, której but pierwszy dotknie ścianą, pierwsza wyjdzie na maż.

Opisane obrzędy powinny uświetnić każdą andrzejkową zabawę i dodać temu wieczorowi magii i tajemniczości.

Joanna Socha kl. I d

Wstrząsająca lekcja historii

Zgodnie z tradycją wszyscy trzecioklasiści w ostatnim roku nauki w naszym gimnazjum uczestniczą w niezwyklej lekcji – poznają niechlubną historię obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i Brzezince. W tym roku większość klas zdecydowała się na wyjazd w listopadzie.

Tak naprawdę nie domyślaliśmy się, że będzie to dla nas tak wielkie przeżycie. Nie wiedząc, co za chwilę zobaczymy, razem z panią przewodnik przeszliśmy przez bramę z napisem „Arbeit macht frei” (Praca czyni wolnym). Było to cyniczne zdanie – nawet gdy ktoś ciężko pracował, nigdy nie opuścił obozu. Auschwitz okazało się śmiertelną pułapką.

Było zimno i wietrznie, mimo że świeciło słońce. Zwiedzaliśmy kolejne ceglaste bloki i z niedowierzaniem, a później z rosnącym przerażeniem uświadamialiśmy sobie, że człowiek potrafi być okrutną bestią. W bloku czwartym zobaczyliśmy wystawę ilustrującą dwie funkcje tego miejsca: obozu koncentracyjnego dla więźniów różnej narodowości oraz największego ośrodka masowej zagłady europejskich Żydów. Przemierzaliśmy w wyobraźni przerażającą drogę ludzi przywiezionych do Auschwitz: wielodniową podróż w bydłowym wagonie i selekcję na rampie, przeszedziliśmy eks-terminację więźniów w komorach gazowych i podczas wyniszczającej pracy ponad siły. Wielkie wrażenie zrobił na nas widok dowodów zbrodni odnalezionych po wyzwoleniu obozu w roku 1945: dwóch ton ludzkich włosów, stosów okularów, grzebieni, szczoteczki do zębów, misek i garnków, podpisanych walizek. Jest to zaledwie maleńka część zagrabionego mienia, której hitlerowcy oprawcy nie zdążyli wywieźć w głąb Rzeszy. W coraz większym szoku dowiadaliśmy się jak wyglądało codzienne życie więźnia: od brutalnej pobudki, poprzez apel i katorżniczą pracę, głód, zimno lub upał, bicie, ciągły strach i upodlenie. Bez chwili odpoczynku i wytchnienia. Z fotografii patrzyły na nas oczy więźniów: dorosłych i dzieci.

Na terenie obozu, w bloku 10, prowadzone były pseudomedyczne zbrodnicze eksperymenty na kobietach i bliźniętach. Tuż obok znajdował się Blok Śmierci, będący więzieniem w więzieniu. To tutaj trafiali więźniowie za rzeczywiste lub urojone wykroczenia względem obozowego regulaminu. Widzieliśmy ciasne piwniczne cele, w których przetrzymywano aresztantów. Poddawani najpierw brutalnym przesłuchiwaniami, wymyślnym torturom ludzie ci w końcu stawali przed sądem. Wyrok zawsze był ten sam – kara śmierci. W milczeniu złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze pod Ścianą Śmierci. Odmówiliśmy modlitwę za dusze tych bezimiennych i tych, o których męczeństwie usłyszał świat.

Zmierzając w stronę złowrogiego budynku krematorium, przeszliśmy przez plac z szubienicą, na którym odbywały się apele. Najdłuższy z nich, zwolany po ucieczce więźniów, trwał kilkanaście godzin.

W odległości kilku kilometrów od Oświęcimia znajdował się kolejny, znacznie większy obóz – Brzezinka. Z daleka zobaczyliśmy charakterystyczną bramę wjazdową z wieżą, pod którą biegły tory kolejowe. Kiedy pociąg się zatrzymywał, słychać było krzyki i ujadanie psów. Przerażeni ludzie byli ustawiani w dwóch kolumnach: osobno kobiety i dzieci, osobno mężczyźni. Jeden gest hitlerowskiego lekarza decydował o ludzkim życiu lub śmierci. W obozie było miejsce tylko dla silnych i zdrowych. Pozostali, nieświadomi niebezpieczeństwa, bowiem obiecywano im kąpiel po wyczerpującej podróży, trafiali do komór gazowych. Ich ciała były palone w ciągle dymiących krematoriach, a popioły rozsypywane po okolicznych polach.

Warunki panujące w obozie urągały wszelkim normom: więźniowie spali w nieogrzewanych barakach, na ziemi lub na drewnianych pryzkach po kilka osób na jednej. Oprócz głodu i chorób doskwierał im ciągły brak wody i plaga szczurów. Wszystkie polecenia musiały być wykonywane natychmiast i w wielkim pośpiechu.

Wycieczka ta nie należała do przyjemnych. Ukazała nam, do jakiego okrucieństwa zdolni są niektórzy ludzie, do czego może doprowadzić zwykły brak tolerancji – bo od tego wszystko się zaczyna. Ta podróż w przeszłość była konieczna, bo „Kto nie zna historii, skazany jest na jej powtórne przeżycie” (G. Santayana). My nigdy o tym nie zapomnimy.

Na podstawie relacji Sylwii Marzec z III b

Warkoczyk

Kiedy już wszystkie kobiety z transportu ogolono czterech robotników miotłami zrobionymi z lipy zamiatało i gromadziło włosy

Pod czystymi szybami leżą sztywne włosy uduszonych w komorach gazowych w tych włosach są szpilki i icościane grzebienie

Nie prześwietla ich światło nie rozdziela wiatr nie dotyka dłoń ani deszcz ani usta

W wielkich skrzyniach kłębią się suche włosy uduszonych i szary warkoczyk mysi ogonek ze wstążeczką za który pociągają w szkole niegrzeczni chłopcy.

Tadeusz Różewicz



„ZE SZKOLNEJ ŁAWY”

Technikum, Liceum, Szkoła Zawodowa, Szkoła Policealna
32-440 Sulkowice, ul. Szkolna 34, tel. 2732008,
E-mail: zsilo@wp.pl

Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć życzenia przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu i ciepłej rodzinnej atmosferze.

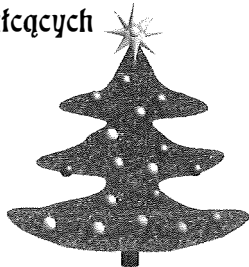
Niech pod świąteczną choinką znajdzie się radość, szczęście, życzliwość i wzajemne zrozumienie.

Kolejny zaś Nowy Rok niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych zamierzeń.

Niech wszystkie dni będą tak piękne i szczęśliwe, jak ten jeden wigilijny wieczór.

Niech Wasze twarze i twarze Waszych najbliższych zawsze rozpromienia uśmiech, a gwiazda Betlejemka prowadzi Was ku szczęfom.

Rada Samorządu Uczniowskiego
Zespołu Szkół Zawodowych
i Ogólnokształcących



Patron Technikum

Karol Wojtyła jest patronem Technikum w Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sulkowicach od 16 X 2004 r.

Starsi uczniowie klas Technikum pragną przybliżyć działalność swojego Patrona młodszemu kolegom, którzy rozpoczęli naukę w klasach pierwszych, zorganizowali w dniu imienin Karola spotkanie, na którym przedstawili sylwetkę biograficzną Karola Wojtyły.

Te wspólnie spędzone chwile zapadły głęboko w serca tym bardziej, że nie ma już wśród nas naszego Papieża. Ale pamiętamy o przekazanych nam przez Ojca Świętego wartościach. Staramy się o nich pamiętać i realizować w swoim życiu.

Apel zakończył się wspólnym odśpiewaniem pieśni pt. „Barka”, która była dla naszego ukochanego Papieża tak bliska sercu, a nam pomaga w umacnianiu „uczniowskich więzi” – uczniów klas Technikum.

Karol Wojtyła - Jan Paweł II jest dla nas wzorem do naśladowania

Uczniowie klasy III T

„Podziel się sercem”

Pod takim hasłem przebiega tegoroczna akcja świątecznej pomocy dzieciom z Domu Dziecka w Sieborowicach.

Dom Dziecka w Sieborowicach (30 km od Krakowa) istnieje od roku 1947. Obecnie przebywa w nim 50 wychowanków wieku od 4 do 18 lat. Jak większość domów dziecka napotyka na wiele trudności związanych z bieżącym funkcjonowaniem. Z danych, które podała w 2004 r. krakowska prasa, dzienna stawka wyżywienia wynosiła 6 zł na jednego wychowanka.

Od kilkunastu lat uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sulkowicach odwiedzają w okresie przedświątecznym wychowanków Domu Dziecka z Sieborowic przywożąc ze sobą zebrane w ramach akcji pomocy zabawki, materiały papiernicze, artykuły spożywcze, środki czystości i odzież.

W tym roku akcja obejmuje:

dyskotekę „andrzejkową”, z której całkowity dochód przeznaczony jest na pomoc wychowankom

zbiórka w dniach od 5 – 12.12.2005 środków spożywczych, zabawek artykułów papierniczych, odzież itp.

zbiórka pieniędzy w formie dowolnych wpłat uczniów, nauczycieli i pracowników Szkoły do dnia 14.12.2005

zbiórka produktów spożywczych w miejscach handlowych Sulkowic

Odpowiedzialny za akcje są uczniowie klasy I TE/TS oraz nauczyciele Marta Biernat i Maria Karaś. Rzeczy przeznaczone dla dzieci z Sieborowic proszę przynieść w wyznaczonym terminie do sali nr 20 w godzinach od 8-14 (będą wyznaczeni uczniowie do odbioru). Zebrane w klasach pieniądze proszę składać na ręce M. Biernat lub M. Karaś.

Pamiętaj!!!

„Dobroczynność nie polega na dawaniu ludziom tego, co chcemy im dać, ale tego co chcieliby dostać”

Marta Biernat, Maria Karaś

W wyniku zorganizowanej dyskoteki „andrzejkowej” zebrano kwotę 280zł.

Składamy podziękowania gronu nauczycielskiemu: pani Katarzynie Piwowarskiej-Piechota, pani Małgorzacie Piątkowskiej-Lakomy, panu Robertowi Suwajowi, panu Aleksandrowi Sudolowi i księdzu Marianowi Błaszczycowi za pomoc w organizacji dyskoteki poprzez nadzór nad jej właściwym przebiegiem. Uczniom: Mateuszowi Dziedzicowi z klasy IIT i Januszowi Pułka z klasy II LP podziękowania składamy za obsługę sprzętu grającego, a Dyrektorowi Miejskiego Domu Kultury w Sulkowicach panu Krzysztofowi Trojanowi podziękowania za bezpłatne wypożyczenie.

Uczniowie klasy ITE/TS
z wychowawcą Martą Biernat

Święto odzyskania Niepodległości

Dzień 11 listopada jest polskim świętem narodowym. W okresie międzywojennym w tym dniu odbywały się uroczystości państwowe i kościelne. Aktualnie dopiero od 1989 roku dzień ten jest wolnym od pracy.

Z okazji 87 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości uczniowie klas II i III Technikum oraz Liceum Ogólnokształcących przygotowali program artystyczny pt. „O tej co nie zginęła”. Celem spotkania było budzenie szacunku dla tradycji 11 XI – Święta Niepodległości Polski, kształtowanie u uczniów postawy patriotycznej oraz umiłowania Ojczyzny. Uczniowie przypomnieli ważniejsze fakty historyczne dotyczące 123 letniej niewoli Polski. Uświadomili znaczenie takich wartości jak: wolność, niepodległość, suwerenność.

Dużo uwagi w przedstawionym programie poświęcono roli, jaką odegrał Józef Piłsudski i jego Legioniści.

Dzisiaj – wciąż aktualne są słowa wiersza Leona Szumana pt. „Leć Orle Białe”

Leć orle białe nad polską ziemię,
Chroń twemi skrzydłami prastare plemię,
I ponad szare Giewontu skały,
I ponad Bałtyk leć orle białe.

Leć orle białe nad bujne lany,
Które uprawia nasz lud kochany,
Leć ponad Wisłę, leć ponad Wartę
Skrzydła twe białe trzymaj rozwarte.

Szarpały ciebie trzy orły czarne,
Chciały cię wtrącić w groby cmentarne,
Potęgi wrogów dziś się rozchwiały,
Ale ty żyjesz, nasz orle białe.

(...)

Dzisiaj zniknęły wrogie nam trony,
Powiewa sztandar biało - czerwony.
Powiewa sztandar ten pełen chwały,
W polu czerwonym nasz orzeł białe

Orle nasz białe, nasz lud Ci śpiewa,
Niech pieśń do śmiałych lotów cię wzywa.
Orły, sokoły dziś się zleciały,
Aby cześć polskiej pieśni oddały.

Anna Kilian

ZE SZKOLNEJ ŁAWY



Warsztaty strategiczne o Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach

W dniach 2-3 grudnia br. w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Hotel „Pod Dębami” w Osieczanach k/Myślenic odbyły się warsztaty strategiczne „Edukacja u podstaw w dobie społeczeństwa informacyjnego na przykładzie planowania rozwoju Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach”. Uczestniczyła w nich ponad trzydziestoosobowa grupa, złożona z kadry kierowniczej i pedagogicznej ZSZiO w Sułkowicach, z nauczycieli gimnazjów i szkół podstawowych z Sułkowic, Harbutowic, Rudnika i Krzywaczki, a także z przedstawicieli Starostwa Powiatowego w Myślenicach i Urzędu Miejskiego w Sułkowicach. Przedsięwzięcie koordynowała Małgorzata Rudnicka – ekspert i konsultant ds. rozwoju lokalnego i regionalnego oraz programów pomocowych.

Celem warsztatów było określenie miejsca naszej szkoły pośród innych placówek działających na terenie powiatu oraz nakreślenie kierunków rozwoju na najbliższe lata.

Znowu duże pieniądze z Unii Europejskiej

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości ogłosiła konkurs dla szkół zawodowych z terenu całej Polski na modernizację oferty edukacyjnej i dofinansowanie zakupu pomocy dydaktycznych.

Razem z kierownikiem szkolenia praktycznego panem Tadeuszem Pelcem przystąpiliśmy od razu do pisania wniosku, mając w zanadru pomysł na zwiększenie atrakcyjności naszej szkoły i doposażenie jej w nowoczesne urządzenia do nauki i produkcji. Jako że nasza szkoła posiada już w swoim parku maszynowym najnowocześniejszą tokarkę sterowaną numerycznie (wygrany wniosek UE) pomysł nasz skierowaliśmy w stronę centrum obróbczego tzn. maszyny sterowanej komputerowo zastępującej tradycyjne frezarki i wiertarki. I jak poprzednio pomysł i jego otoczek spodobał się komisji oceniającej i szkoła nasza otrzymała dofinansowanie w wysokości 27 000 €. W wyniku akceptacji naszego wniosku szkoła wzbogaci się o następną maszynę CNC i będzie jedną z nielicznych, która będzie kształcić uczniów według nowych technologii, co znacznie podniesie konkurencyjność naszych absolwentów na trudnym rynku pracy. Równoległe z wygranym wnioskiem, szkoła podpisała list intencyjny z jedną z największych firm w Małopolsce, która wykorzystuje maszyny sterowane komputerowo – firmą OPAKOMET, która przyjmie uczniów naszej szkoły na praktyki i chętnie zatrudni najzdolniejszych do obsługi takich maszyn. Uważam, że powyższe działania znacznie podniosły prestiż naszej szkoły, a oferta edukacyjna jest lepsza od innych szkół.

Piotr Pulka

Wieczór wróżb w Galerii Internat

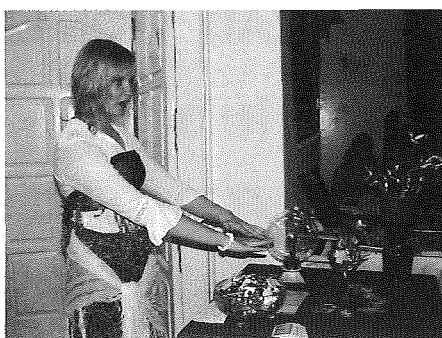
„Czary - mary, wosku lanie
Co ma się stać niech się stanie
Czary – mary, hokus - pokus,
taki wieczór jest raz w roku”.

W atmosferze wróżb, czarów i niespodzianek przebiegało spotkanie w Galerii Internat w wieczór andrzejkowy 30 listopada 2005 roku. Gości witały cyganki, które już na wejściu proponowały wróżby. Każdy uczestnik spotkania otrzymał gałązkę wiśni z kokardką, na której należało napisać swoje inicjały a następnie włożyć do specjalnego wazonu, cicho wypowiadając życzenia. Jeśli gałązka zakwitnie do następnego spotkania, ok. 6 stycznia 2006 roku życzenie się spełni. Cyganki przygotowały jeszcze inne wróżby: z kart, z daty urodzenia oraz tradycyjne lanie wosku. Były też inne niespodzianki: losowanie obrazu oraz 5 nagród pocieszenia. Podczas spotkania grupa cyganów śpiewała cygańskie piosenki. Dziewczynki ze szkolnego kółka tanecznego pokazały po raz pierwszy swój układ taneczny.

Wieczór andrzejkowy odbył się w scenerii moldawskiej izby. „Chcieliśmy wraz z mężem zaprezentować pamiątki, jakie przywieźliśmy do Polski. Część z nich to autentyczne eksponaty zdobyte na pchlich targach i tamtejszych wsiach, jak na przykład ręcznie tkany we wzór styrczański, blisko stuletni dywan, czy kołacz, którym wita się gości i którym sami byliśmy tam podejmowani- powiedziała pani Mieczysława Sroka – organizatorka wystawy.

Państwo Srokowie przybliżyli uczestnikom spotkania ten mały, ale jakże ciekawy kraj, w którym przebywali kilka lat.

Anna Łuczak



KRZYWACZKA

Przedświąteczny czas w drużynie

Skąpany w paskudnej i jakże niepraktycznej mazi stworzonej z solidnie zdeptanego śniegu tudzież pewnych ilości błota, zawitał nam grudzień. Miesiąc końcowy. Związany z pewnym panem w czerwonym wdzianku, wszechobecnych dekoracji bożonarodzeniowych składających się głównie z czegośkolwiek, co jest zielone i iglaste, miesiąc gadających (Wigilia) zwierzątek i (niestety) gorączki zakupowej. Jest to miesiąc kompletnie nieprzewidywalnej pogody, w związku z czym ktoś mógłby spytać, czymże w grudniu zajmuje się harcerstwo? No cóż, pod namioty o tej porze rzeczywiście raczej się nie wybieramy, co jednak nie oznacza, że nasz plan pracy świeci pustkami niczym budżet państwa. Co prawda w trakcie zbiorów zaczyna nam właśnie o tej porze roku doskwierać brak ogrzewania w harcówce, ale „Harcerz jest dzielny”.

W tym roku w dniach 9-11 grudnia wybraлиśmy się na warsztaty w Suchej Beskidzkiej do celu szkolenia nowej kadry (że już o dbaniu o przyjazne stosunki z władzami naszego hufca nie wspomnę). O tej imprezie napiszemy w następnym numerze „Klamry”.



W naszych planach, jak zresztą co roku czynimy, jest uczestnictwo w Przekazaniu Betlejmskiego Świątelka Pokoju. Nieuświadomionym wyjaśniam, że Świątelko jest zapalane co roku w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlem, skąd skauci z różnych krajów rozwożą je po całej Europie. Tradycję taką wprowadzili u siebie sakuci austriaccy w 1986 roku. W Polsce Świątelko będzie po raz 15. Przekazują je Polakom skauci ze Słowacji, w schronisku Głodówka. My jak zwykle będziemy uczestniczyć w uroczystej Mszy Świętej na Wawelu, skąd przywieziemy ten, jak by się mogło zdawać,

nikły, słaby, a jednak krążący po całej Europie płomień, do naszej gminy. W tym roku odbędzie się to w niedzielę 18 grudnia.

Poza tym jesteśmy z sobą za bardzo zżyci, żebyśmy mogli nie połać się opłatkiem... Dlatego 22 grudnia planujemy także zorganizowanie harcerek Wigilii. To zresztą też już tradycja w naszej małej, ale za to zgranej grupce. Choć nie planujemy 12 dań, chyba że rozbijemy pokarmy na poszczególne części składowe, czyli osobno cukier, herbatę, kawę, śmietankę do kawy... Niestety, nasza harcówka nie posiada niczego, co choćby z grubszą przypomniało zaplecze kuchenne, dlatego bardziej skomplikowanych potraw raczej nie przewidujemy, chodzi tu raczej o symbole. I o życzenia. Bo któżby nie

chciał przed Bożym Narodzeniem spotkać się z gronem przyjaciół, z którymi łączy mnóstwo wspomnień, wspólne rozbijanie namiotów oraz inne ważniejsze spotkania? Któżby nie chciał z takimi przyjaciółmi pogadać, napić się lurowatej herbaty, która w miłym towarzystwie smakuje jakoś lepiej, kto nie chciałby przełamać się z nimi opłatkiem? To jest właśnie idea naszej Wigilii.

Tak właśnie mija grudzień w drużynie harcerek w Krzywacze.

Z harcerekim pozdrowieniem Czuwaj!

Chrupka

REKLAMA

ING NATIONALE-NEDERLANDEN

PODJAŁEŚ PIERWSZĄ PRACĘ

WYBIERZ OTWARTY FUNDUSZ EMERYTALNY

!!! TO NIC NIE KOSZTUJE !!!

OTRZYMAŁEŚ PONAGLENIE Z ZUS-U, TO POZOSTAŁO CI JUŻ NIEWIELE CZASU NA DECYZJĘ

PAMIĘTAJ, TWOJA PRZYSZŁOŚĆ LEŻY W TWOICH RĘKACH

JANUSZ MROCZEK

ZADZWOŃ LUB WYŚLIJ SMS-A !!!

0-608-43-45-77 lub 012-273-20-94

MASZ JUŻ FUNDUSZ EMERYTALNY? TO BEZPŁATNIE ZAMIEŃ GO NA:

ING NATIONALE-NEDERLANDEN

PODATKI w 2006 roku

Stawki podatku od nieruchomości

Uchwalone przez Radę Miejską w Sułkowicach na sesji w dniu 1 grudnia 2005 r. stawki podatku od nieruchomości i podatku od środków transportowych na rok 2006 wzrosły średnio o 2,5 % w stosunku do roku ubiegłego, tj. o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.

1. Od gruntów:

a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków od 1 m² powierzchni - 0,65 zł

b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych od 1 ha powierzchni - 3,61 zł

c) pozostałych zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego od 1 m² powierzchni - 0,33 zł

d) pozostałych od 1 m² powierzchni - 0,07 zł

2. Od budynków lub ich części:

a) mieszkalnych od 1 m² powierzchni - 0,46 zł

b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej od 1 m² powierzchni użytkowej - 15,20 zł

c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym od 1 m² powierzchni użytkowej - 8,58 zł

d) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych od 1 m² powierzchni użytkowej - 3,71 zł

e) pozostałych od 1 m² powierzchni użytkowej:

- garaży wolnostojących - 3,88 zł

- budynków letniskowych i altan - 6,09 zł

- budynków zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 6,12 zł

- od budynków nie wymienionych w pkt. 2 lit. e - 3,05

3. Od budowli lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 2 % ich wartości określonej na podstawie art.4 ust.1 pkt 3 i ust. 3-7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Stawki podatku od środków transportowych

Stawki podatku są zróżnicowane w zależności od: rodzaju pojazdu, dopuszczalnej masy całkowitej, daty produkcji pojazdu (dla pojazdów o dmc od 3,5 t i poniżej 12 t) oraz systemu zawieszenia osi (dla pojazdów od 12 ton dmc).

Stawki podatku od autobusów zróżnicowano w zależności od roku produkcji i liczby miejsc siedzących.

Np. od samochodów ciężarowych: o dmc od 3,5 tony do 5,5 włącznie: data produkcji pojazdu do 31.12.1996 r. – stawka podatku 646 zł, data prod. pojazdu od 01.01.1997 r. stawka 539 zł; w przedziale o dmc powyżej 5,5 do 9 ton włącznie stawki podatku odpowiednio 867 zł i 762 zł, w przedziale o dmc powyżej 9 ton i poniżej 12 ton stawki 1079 zł i 973 zł.

Uchwała w sprawie określenia wysokości stawek od środków transportowych zamieszczona zostanie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego.

Taryfy cen i opłat za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków

Od stycznia 2006 r. stawka ceny za wodę i stałą opłatę wodomierzową pozostanie na poziomie roku ubiegłego i tak:

ceny za wodę:

1/ dla gospodarstw domowych - 2,46 zł/m³

2/ dla przedsiębiorców - 3,32 zł/m³

3/ dla pozostałych odbiorców - 2,46 zł/m³

Opłata stała wodomierzowa dla wszystkich odbiorców - 4,28 zł na miesiąc,

Nieznacznie wzrosła cena za przyjęcie ścieków oraz wywóz odpadów komunalnych i tak:

ceny za ścieki:

1/ dla gospodarstw domowych - 1,93 zł/m³ (wzrost o 0,11 zł/m³)

2/ dla przedsiębiorców - 2,78 zł/m³ (na poziomie roku 2005)

3/ dla pozostałych odbiorców - 1,93 zł/m³ (wzrost o 0,11 zł/m³)

Górna stawka opłaty za zorganizowany wywóz odpadów komunalnych wynosi:

a) od pojemników 0,11 m³ w wysokości 4,39 zł za jeden wywóz, (wzrost o 0,11 zł za jeden wywóz)

b) od pojemników 1,1 m³ w wysokości 31,03 zł za jeden wywóz. (na poziomie roku 2005)

Górna stawka opłaty za wywóz nieczystości płynnych ze zbiorników bezodpływowych do gminnej oczyszczalni ścieków wynosi 46,01 zł za jeden wywóz beczki o poj. 3 m³ (wzrost min. związany ze wzrostem cen paliw).

Opłata za unieszkodliwianie odpadów komunalnych na gminnym składowisku odpadów w Sułkowicach wynosi:

a/ 80,00 zł + VAT za 1 Mg odpadów przyjmowanych na składowisko (wzrost związany z zamontowaniem układu ważeńowego samochodów)

b/ 80,00 zł + VAT za 1 m³ odpadów objętościowych (np. styropian)

c/ 8,00 zł + VAT za 1 m³ odpadów odbieranych w systemie wywozu zorganizowanego od gospodarstw domowych i pozostałych wytwórców odpadów. (na poziomie roku 2005)

Odpady gromadzone w sposób selektywny w workach lub specjalnych kontenerach nie podlegają opłacie za unieszkodliwianie.

Wydawca:

Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

www.sbochenek.republika.pl

e-mail: stefan_bochenek@poczta.fm

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1,

32-440 Sułkowice, tel./fax 272 14 22

Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

Skład komputerowy:

Łukasz Gagulski - tel. 503 773 773

www.maxservice.prv.pl

Druk: "Styl" Zakład Poligraficzny

31-344 Kraków, ul. Ojcowska 1

tel./fax: (012) 626 33 42



Fotografie na stronach

1 - 3, 11, 17 (z Galerii Internat), 23 i 24 są autorstwa Stefana Bochenka.

REKLAMA

PIZZERIA

Wiesław Moroń
Sułkowice 1-go Maja 86

Oferujemy:

Największa pizzę w okolicy (43cm)

Zapiekanki

Gofry

Hamburgery

Calzoniki

Napoje zimne i gorące

W okresie letnim lody włoskie

Zapraszamy:

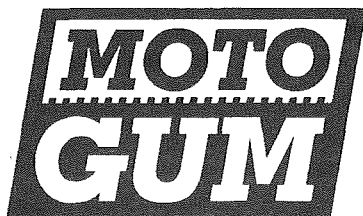
Pon. – Pt. 15.30-22.00

Sob. – Niedz. 14.00-22.00

Zamówienia telefoniczne **012 273-34-53**

Bezpłatna dostawa od 17 zł

Opony:



Auto serwis

Dębica, Fulda, Dayton, Pirelli

Sprzedaż

Montaż

Wyważanie

Wulkanizacja

Łożyska

Hamulce

Elementy zawieszenia

Sprzęgła

Wymiana filtrów i olejów

Nowe stanowisko do szybkiej obsługi klienta

Zapraszamy: Pon. – Pt. 9.00-19.00 Sob. 9.00-16.00

Sułkowice 1-go Maja 86 Tel. 608-017-806

Pitala Waław

BOŻE NARODZENIE



Odnowy wiary, miłości i nadziei

Bożonarodzeniowe życzenia Jan Paweł II złożył rodakom podczas audiencji generalnej. W Auli Pawła VI panowała świąteczna atmosfera, usłyszeć można było kolędy w różnych językach. Aulę zdobi ogromna choinka. Audiencja rozpoczęła się odśpiewaniem kantyku Zachariasza. O nim też Ojciec Święty mówił w głównej katechezie.

Kantyk Zachariasza, wprowadza nas w atmosferę Bożego Narodzenia, które przeżywać będziemy już niebawem. Zapowiada przyście na świat „Najwyższego”, „Pana”, który jak „z wysoka wschodzące słońce” rozproszy mroki grzechu i śmierci. Ta zapowiedź spełniła się w betlejemską noc, gdy Syn Boży stał się człowiekiem i narodził się z Maryi Panny. Co roku uczestniczymy w tajemnicy tego narodzenia, kontemplując miłość Boga objawioną w nowo narodzonym Dziecięciu.

Składając życzenia Jan Paweł II pamiętał także o pielgrzymach ukraińskich. Życzył im, by święta Bożego Narodzenia napęliły ich serca ewangeliczną radością i inspirowały w budowaniu cywilizacji miłości.

Ostatnia przed świętami audiencja zakończyła się w nietypowy sposób. Przed papieżem z popisem akrobatycznym wystąpiła grupa włoskich cyrkowców.

„Bóg się rodzi, moc truchleje, Pan niebiosów objawiony...” Rokrocznie z nową mocą przemawiają do nas te słowa kolędy. Napęliają nas radością i pokojem. Wam, tu obecnym oraz moim rodakom w kraju i za granicą życzę, aby święta Bożego Narodzenia były czasem odnowy wiary, wzrastania w miłości i budzenia nadziei. Niech pokój i radość betlejemskiej nocy zagospodzą na stałe w sercach wszystkich. Wesołych Świąt!

Radio Watykańskie
22 XII 2004

Żywa szopka w Sułkowicach

Pierwsza żywa szopka w historii naszego miasta powstała dzięki staraniom ks. Pawła Drobrego, burmistrza Józefa Mardausa i druhów Ochotniczej Straży Pożarnej w Sułkowicach.

Praca nad budową szopki trwała trzy tygodnie. Jest ona darem twórców dla Dzieciątka Bożego i mieszkańców całej gminy.

Szopka z pewnością przyciągnie na rynek setki ludzi. W świątecznej atmosferze będą mogli nie tylko podziwiać drewnianą stajenkę z żywymi zwierzętami, ale przede wszystkim oglądać przedstawienia jasełkowe i włączyć się do śpiewu kolęd.

Szkoły, przedszkola i zespoły muzyczne z gminy będą przedstawiały w żywej szopce programy jasełkowe i kolędy w następujące dni:

25 grudnia 2005 roku po pastercie
– orkiestra dęta z Sułkowic

26 grudnia, godz. 14.00
– koło teatralne Ośrodka Kultury i ministranci Parafii NSPJ w Sułkowicach
– kapela rodzinna „Dudy”

1 stycznia 2006 roku, godz. 11.00
– Gimnazjum w Sułkowicach,
– Szkoła Podstawowa w Biertowicach,
– orkiestra dęta z Sułkowic

8 stycznia, godz. 11.00
– Zespół Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach,
– grupa apostołska Parafii NSPJ,
– Szkoła Podstawowa w Rudniku,
– Zespół Pieśni i Tańca „Elegia” z Rudnika

15 stycznia, godz. 11.00
– przedszkola samorządowe z Sułkowic,
– Zespół Placówek Oświatowych w Krzywaczce, chór z Krzywaczki

22 stycznia, godz. 11.00
– Szkoła Podstawowa w Sułkowicach,
– Szkoła Podstawowa w Harbutowicach,
– zespół muzyczny „Handycap” z Domu Pomocy Społecznej w Harbutowicach

29 stycznia, godz. 14.00
– wspólne kołędowanie:
chór „Apassionata” z Sułkowic,
„Handycap”,
„Dudy”,
schola z Biertowic,
orkiestra dęta z Sułkowic,
grupa apostołska Parafii NSPJ,
chór z Krzywaczki.

Zapraszamy!

Organizatorzy

SPIS TREŚCI:

NASZA OKŁADKA

Św. Mikołaj w sułkowskim przedszkolu nr 2

W NUMERZE

str.

Jak minął rok

5-7

Spełniając ustawowy obowiązek a także dochowując wierności kilkuletniej już tradycji, składam Państwu roczne sprawozdanie ze swojej działalności oraz z wykonanych zadań inwestycyjnych w 2005 roku.

O dzieciństwie i wspomnieniach

4

Zbliżają się święta, w tym czasie zwykle staramy się być w domu z rodziną, ale gdy jest to niemożliwe fizycznie, przenosimy się tam duchem, wspominamy.

Partyzant z Oddziału „Hardego”

8-9

Dla nas Ojciec i Dziadek w osobie Janusza Groszewskiego, któremu tę pracę poświęcamy, był zawsze kimś wspaniałym – cichym bohaterem. Nie opowiadał nikomu spoza rodziny o swej żołnierskiej przeszłości.

Dar dla dzieci

10

Z każdą akcją przybywa ochotników – ostatnia przyciągnęła ponad 50 chętnych, nie tylko strażaków i ich rodziny, ale także innych mieszkańców gminy, głównie ludzi młodych.

Udany sezon piłkarek i piłkarzy Gościbi

11

W funkcjonowanie klubu bardzo się zaangażowali działacze z nowym prezesem Janem Ostafinem i prezesem sekcji piłki nożnej Edwardem Łaskim na czele.

Uczmy się wrażliwości!

12

„Adaś”

„Kochany Święty Mikołaju (...) proszę Cię też o to, żeby na całym świecie nie było głodu, a każdy człowiek miał gdzie mieszkać. Chciałabym, aby dzieci w Domu Dziecka i biedni, starzy ludzie zawsze mogli liczyć na pomoc innych i nie czuli się samotni”.

Próba sił czy przedsmak tortury?

14

„Gimnazjalista”

Szkolne korytarze zaroily się od odświętnie ubranych i nieco zdenerwowanych trzecio-klasistów, którzy udawali, że „w sumie im nie zależy”. Ale co egzamin, to egzamin!

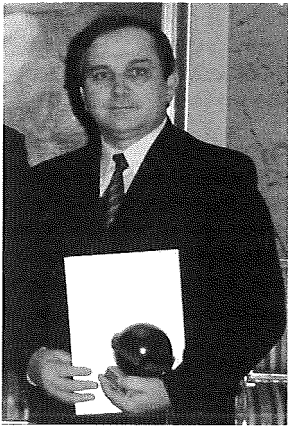
„Podzielił się sercem”

16

„Ze szkolnej ławy”

Pod takim hasłem przebiega tegoroczna akcja świątecznej pomocy dzieciom z Domu Dziecka w Sieborowicach.

JAK MINĄŁ ROK



Szanowni Państwo!
Spełniając ustawy obowiązek a także dochowując wierności kilkuletniej już tradycji, składam Państwu roczne sprawozdanie ze swojej działalności oraz z wykonanych zadań inwestycyjnych w 2005 roku.

Był to rok obfitujący w wiele wydarzeń. Tych radosnych związanych z uroczystościami rocznicowymi 100-lecia istnienia OSP Rudnik, 30-lecia OSP Biertowice, 50-lecia funkcjonowania Klubu „Kuznia”, spotkań z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego, pikniku folklorystycznego czy dożynek powiatowych w Sulkowicach i tych smutnych

związanych ze śmiercią papieża Jana Pawła II, czy naszego honorowego obywatela – wielkiego przyjaciela naszej gminy, wojewody Tadeusza Piekarza.

Nadal wielką bolączką i najważniejszym problemem jest brak wystarczającej ilości miejsc pracy – zwłaszcza dla kobiet i młodzieży, która zakończyła edukację. Wiele nadziei na zmianę w tej dziedzinie pokładam w działaniach powstałej w mijającym roku organizacji pracodawców – Sulkowickiej Izbie Gospodarczej.

Za duży sukces uważam uzyskanie w styczniu 2005 roku tytułu „Gmina Przyjazna Środowisku” (jako jedna z dwóch gmin w województwie małopolskim) w narodowym konkursie ekologicznym pod patronatem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Wyróżnienie to odebrałem w Pałacu Prezydenckim. Jest to docenienie naszych działań na rzecz ochrony środowiska. *(fot. powyżej)*

Był to dla mnie oraz pracowników Urzędu Miejskiego rok bardzo ciężkiej, wyczerpującej pracy. Wymiernym efektem tych działań było pozyskanie do budżetu gminy dodatkowych bardzo znaczących środków w kwocie przeszło trzech milionów złotych, z programu przedakcesyjnego „Sapard”, „Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego” w ramach „Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego”, z Narodowego, Wojewódzkiego i Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska, Ministerstwa Edukacji i Sportu, budżetu centralnego, z Biura ds Usuwania Skutków Powodzi, Ekofunduszu, Zarządu Dróg Wojewódzkich” – które w połączeniu ze środkami własnymi umożliwiły realizację wielu inwestycji, m.in. oczyszczalni ścieków, składowiska odpadów, budowy sali gimnastycznej, termo modernizacji budynków przedszkola nr 2 i szkoły w Rudniku, budowy chodników, remontów dróg.

= W maju zakończono i oddano do użytku nową biologiczno-mechaniczną oczyszczalnię ścieków w Biertowicach o przepustowości maksymalnej 937,5 m³/dobę wraz z kompletnym wyposażeniem. Nowa oczyszczalnia przyjmie ścieki z ponad 300 gospodarstw domowych, budynków użyteczności publicznej, usługowych produkcyjnych i handlowych, umożliwi dalszą rozbudowę sieci kanalizacyjnej.

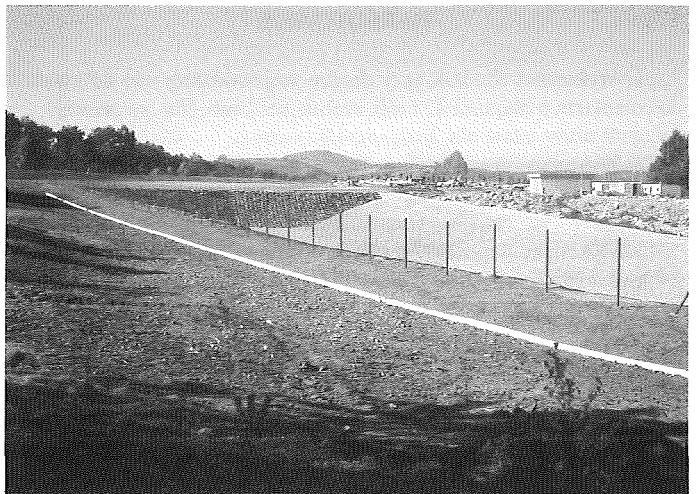
= W grudniu uprawomocniło się pozwolenie na użytkowanie rozbudowanego składowiska odpadów komunalnych o następną nieckę składową. Pozwoli ona przy dalszej prowadzonej segregacji odpadów zabezpieczyć potrzeby gminy w tym zakresie na przeszło ćwierć wieku. Wybudowana została również waga samochodowa z pomieszczeniem dla obsługi i garażem na kompaktor. Wykonano nowe ogrodzenie i drogi komunikacyjne, obiekt spełnia wszelkie normy unijne.

= Podobnie jak w trzech latach poprzednich w wyniku zorganizowanej akcji udało się zebrać oraz zutylizować przeszło 50 ton azbestu pochodzącego z pokryć dachowych.

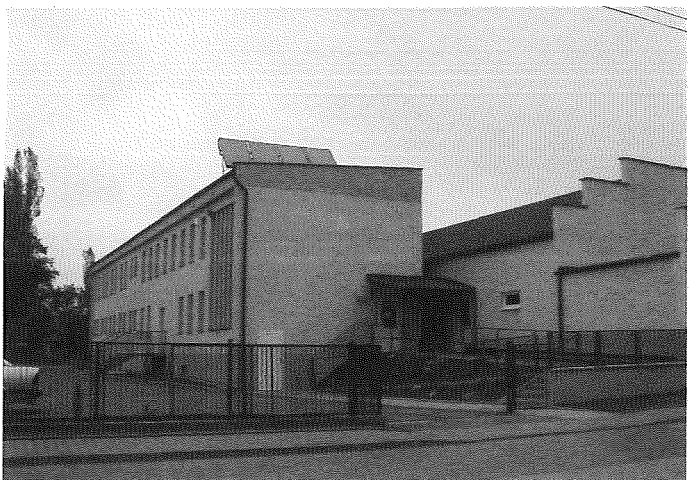
= Po wykonanym remoncie głównym budynkiem dawnego hotelu przy ul. Sportowej 45, od 1 września ma tu swoją siedzibę oprócz klubu Gości-bia i sekcji judo „Katana”, opieka społeczna oraz Gminne Centrum Informacji. W budynku wykonano wymianę instalacji centralnego ogrzewania z montażem nowej kotłowni oraz instalacją kolektorów do ogrzewania ciepłej wody. Wymieniono poszycie dachowe na papę termozgrzewalną, dokonano remontu pomieszczeń biurowych i zaplecza socjalnego.



Nowa oczyszczalnia ścieków



Rozbudowa składowiska odpadów



Ośrodek Pomocy Społecznej w nowym budynku

= W przyległym do tego budynku obiekcie przeznaczonym na Środowiskową Świetlicę Socjoterapeutyczną kontynuowano prace adaptacyjne: ocieplono ściany oraz położono nową elewację. Zamontowano drzwi aluminiowe wewnętrzne oraz zewnętrzne. Do końca roku wykonana zostanie instalacja elektryczna, powieszony strop z ociepleniem, ścianki działowe oraz tynki wewnętrzne.

= Na budynku Urzędu Miejskiego wymieniono pokrycie dachowe oraz obróbki blacharskie.

cd. na str. 6-7.

JAK MINĄŁ ROK

KRZYWACZKA

1. Sfinansowano w 50% wykonanie chodnika przy drodze powiatowej od kościoła do tzw. Ulicy o długości 600 mb.
2. Wykonano nową nawierzchnię asfaltową na drodze w stronę zagrody p. Bartosza o długości 85 mb. Wymieniono wyścielenie dachu przy-standku pod Brzezina.
3. Wykonano przy współfinansowaniu z środków z Biura d/s Usuwania Skutków Powodzi nowe nawierzchnię żwirowe dróg: Jaworzna - 700 mb, do Bęczarki - 65 mb, Brzezina II - 350 mb.
4. Do końca grudnia zakończona zostanie budowa kolejnego etapu wodociągu obejmującego zakresem północną stronę od drogi krajowej nr 52 o długości 715 mb, średnicy 110 mm.
5. Wykonano projekt chodnika od Centrum do drogi Jaworzna planowanego do realizacji w roku 2006.
6. Sfinansowano wykonanie wyścielenia wejścia głównego do szkoły oraz zakup lamp oświetlenia zewnętrznego.



SUŁKOWICE

1. Wykonano chodnik przy ulicy Partyzantów do granicy z Harbutowicami o dł. 190 mb, szer. 2 m, przy ul. 1 Maja na Zielonej - 20 mb.

2. Położono nową nawierzchnię asfaltową w rynku - 500 m² oraz chodnik o pow. 250 m².

3. Wykonano nowe przejścia drogowe wraz ze spocznikami przy ulicy Starowiejskiej i połączeniu Kowalska - Partyzantów.

4. Wykonano poszerzenie drogi k. domu p. Goli, położono nową nawierzchnię asfaltową na dł. 65 mb szer. 3 m z chodnikiem i barierą zabezpieczającą.

5. Oddano do użytku nową salę gimnastyczną przy budynku B szkoły podstawowej wraz z zapleczem sanitarnym i szatnią oraz kotłownią c. o. W ramach modernizacji budynków wymieniona została stolarka drzwiowa wejścia głównego do budynku B, odnowiona część elewacji. Wykonano wyścielenie z kostki brukowej placu oraz dojść do budynku, ukształtowano teren wokół nowej sali gimnastycznej

6. W kompleksie budynków gimnazjum - hala sportowa wykonano instalację kolektorów słonecznych do podgrzewania ciepłej wody, wymieniono stolarkę aluminiową w budynku hali o pow. 7,6 m². Przeprowadzono renowację boiska treningowego. Sfinansowano dodatkowe lampy oświetlenia zewnętrznego budynku, konstrukcję „piłko chwyty”, sieć monitoringu. (fot. po prawej)

7. Przeprowadzono termo modernizację przedszkola nr 2 poprzez ocieplenie ścian z nową elewacją, wymianą stolarki okiennej przyziemia, wymianą instalacji centralnego ogrzewania wraz z grzejnikami, zastąpieniem kotłowni węglowej nowoczesną kotłownią gazową z kotłem kondensacyjnym.

8. W przedszkolu nr 1 wymieniono stolarkę okienną o pow. 38,44 m² pomieszczeń parteru, które również odmalowano. Do przedszkola nr 3 zakupiono zmywarke-wyparzacz oraz dostosowano pomieszczenia do obowiązujących przepisów sanitarnych.

Szanowni Państwo!

Dalszemu rozwojowi uległa współpraca z graniczną gminą. W czerwcu ośmioosobowa delegacja naszej gminy wzięła udział w obchodach 50-lecia kaplicy projektu La Corbusiera w Ronchamp, natomiast ja na zaproszenie premiera Francji brałem udział w dniach 9-10 maja w obchodach Dni Europy w ramach akcji „1000 Merów Europy” w Paryżu zorganizowanej z okazji 60 rocznicy zakończenia II wojny światowej.

Podjęliśmy prace modernizacyjne budynku dawnej szkoły podstawowej w rynku - od 1 stycznia 2006 roku swoją siedzibę będzie tu miała biblioteka publiczna oraz Sułkowicka Izba Gospodarcza.

Trwa zbieranie eksponatów oraz wykonywane są prace modernizacyjne pomieszczeń pierwszego piętra z przeznaczeniem do utworzenia muzeum regionalnego.

Wiele tych działań nie byłoby możliwych do zrealizowania bez wielkiego zaangażowania wielu osób: pracowników Urzędu Miejskiego, szkół i przedszkoli, Ośrodka Kultury, opieki społecznej, Zakładu Go-

spodarki Komunalnej, ale także wielu innych, którzy wsparli nas swoją wiedzą, radą i doświadczeniem.

Za wszystko to składam im najserdeczniejsze podziękowania.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2006 Roku życzę Mieszkańcom naszej gminy, abyśmy w zgodnym, mądrym działaniu budowali lepsze juto naszej małej ojczyzny.

Niech nadchodzący rok przyniesie zmiany na lepsze, poprawi materialny byt rodzin ubogich, da pracę potrzebującym.

Wszystkim Państwu życzę zdrowia i pomyślności.

Burmistrz Józef Mardaus

Fot. z archiwum Urzędu Miejskiego i Klamry



HISTORIA



Helena Groszewska, ps. „Sikorka”

„Koliber” wszedł do gajówki a jego koledzy uzbrojeni w broń automatyczną pozostali na straży na zewnątrz. W gajówce nie było nikogo poza dwiema rannymi kobietami. Gdy „Koliber” kończył zmieniać opatrunki, na zewnątrz rozległ się krzyk jednego z kolegów:

- „Koliber” uciekaj! Niemcy!!!

W chwilę potem dały się słyszeć odgłosy wystrzałów. „Koliber” w pośpiechu spakował apteczkę, chwycił karabin i wybiegł z gajówki. Na zewnątrz zorientował się, że Niemcy podeszli ich nie od strony wsi, skąd można było się ich spodziewać, lecz od strony lasu, z którego niedawno partyzanci sami przyszli. W tej sytuacji jedyna ewentualna droga ucieczki prowadziła na odkryty teren. Nie było czasu na zastanawianie się. Ścigany przez kule z niemieckich automatów dobiegł do skraju lasu i wpadł w rozległe pole kartofli. Ubiegł ze sto metrów i rzucił się na ziemię.

Leżąc w bruzdzie kartofliska, obrócił się i chciał odpowiedzieć ogniem na niemiecki atak. Lecz długi, nieporęczny karabin Lebel zaplątał mu się w opończę. „Koliber” szarpiąc za karabin próbował go uwolnić. Na darmo. A nie mógł się podnieść, bo zdradziłby swoją pozycję.

Tymczasem koledzy „Kolibra”, którzy wcześniej znaleźli się na polach, otworzyli ogień do Niemców strzelających z lasu. Teraz „Koliber” znalazł się pośrodku, między strzelającymi do siebie partyzantami a żołnierzami niemieckimi. Kule świszczały mu nad głową a on sam nic nie mógł zrobić. Nieszczęsna opończa nie chciała uwolnić karabinu. Wreszcie ogień ustał. „Koliber” zaczął teraz przesuwać swój karabin delikatnie do przodu, aż w końcu... udało się. Uwolnił karabin. Wymierzył w stojącego z drzewem Niemca i strzelił. Niemiec padł. Koledzy „Kolibra” nie wiedząc o tym, że to on strzelał, otworzyli ogień w jego stronę. Ten przywarł do ziemi. Grad kul posypał się również od strony Niemców. Gdy strzelanina z obu stron umilkła, podniósł lekko głowę. Wymierzył znowu, tym razem w stronę Niemca

wybiegającego z lasu. Strzelił. Niemiec przewrócił się, a od strony kolegów znowu przesyła powietrze nad jego głową seria z pistoletu maszynowego. Niecelne (na szczęście) strzały kolegów rozbrzygiwały ziemię wokół leżącego w kartoflisku „Kolibra” obsypując go. Ten postanowił już więcej nie strzelać, chyba, że Niemcy podejną zbyt blisko.

Świst kul ustał. „Koliber” nie chcąc ryzykować zdecydował, że pozostanie w kartoflisku do czasu aż się ściemni i dopiero wtedy wróci do obozu. Do wieczora było niedaleko. Deszcz przestał padać. Chmury rozstały się odsłaniając na zachodzie tarczę słońca. Ostatnie promienie dnia poprawiły przemoczonemu żołnierzowi nastrój. Czekał. Nadszedł zmierzch. „Koliber” przeleżał w kartoflisku jeszcze około dwóch godzin.

Powrót lasem był zbyt ryzykowny, bo Niemcy mogli zgotować tam zasadzkę, więc trzeba było wracać inną drogą. „Koliber” wstał i poszedł w kierunku wsi. Noc była bezksiężycowa. Ciemności otulały niską, krępą postać partyzanta. Był sam. Cisza dzwoniła mu w uszach.

Wszedł między zabudowania. Gdzieś niedaleko w oknach wiejskich chat ledwo jarzyło się światło świec i lamp naftowych. Nagle pomiędzy zabudowań wybiegł duży pies – owczarek niemiecki. Swoim szczeniem rozdarł nocną ciszę. „Koliber” próbował odpędzić natręta uderzając go łufą karabinu. Lecz wysiłki te spełzły na niczym. Pies rozwścieczony ujadł coraz głośniejsze i coraz natarczywiej atakował. Gdy zwierzę złapało zębami za łufę karabinu, „Koliber” pociągnął za spust. Huk wystrzału zagłuszył jazgot ujadającego psa i wszystko ucichło. Światła w oknach momentalnie pogasły. Nastąpiła całkowita cisza i ciemność. „Koliber” przebiegł przez wieś zwalniając dopiero na jej skraju.

Już poza wsią trafił na opuszczoną szopę. W obawie, że w ciemnościach może pobłądzić pozostał w niej do świtu. O brzasku wyruszył do obozu. Droga powrotna minęła już bez niespodzianek. Do grupy „Koliber” dotarł około południa. Koledzy witali go z radością:

- „Koliber” my wszyscy oplakivaliśmy ciebie. Ci dwaj co z tobą byli zapewniali, że zginąłeś.

Wkrótce „Koliber” miał możliwość porozmawiania również z tymi dwoma kolegami, co go zostawili. Ci w swych opowieściach wywodzili jak to jakiś Niemiec strzelał do nich z kartofliska a oni serią z pistoletu maszynowego uciszyli go. „Koliber” zły był na nich.

- Cholera! Przecież to do mnie strzelaliście!

Dzielne kobiety

Ten podrozdział dedykujemy wszystkim tym paniom, które tak jak żołnierze walczyły, choć może nie wszystkie z bronią w ręku. Tym, które swoją cichą, wytrwałą pracą wspierały partyzantów. Staraly się zaradzić ich codziennym, przyziemnym problemom, z którymi oni się borykali.

Moja Babcia Helena Groszewska mimo obowiązków w domu pomagała również swojemu mężowi w partyzantce.

W Oddziale „Hardego” bieda była nie tylko z bronią (o czym było wcześniej), ale i z umundurowaniem. Mundurów po prostu nie było. Nowoprzyjęci partyzanci chodzili w ubraniach cywilnych. Helena ze zdobytego skądś kawałka materiału w kolorze khaki, utkanego z włókien pokrzyw, uszyła swemu mężowi piękny mundur. Był gruby i ciepły. Jedynym jego mankamentem było to, że czasem piekł w kark. Pomimo tego „Koliber” bardzo się z niego cieszył, bo dzięki zaradności swej żony wyglądał wreszcie jak na żołnierza przystało.

Przez powiat olkuski w czasie okupacji niemieckiej przebiegała granica między Generalnym Gubernatorstwem a Rzeszą. Żywność na terenie Generalnego Gubernatorstwa, do którego należał Wolbrom i okolice, sprzedawana była na kartki. Wielu rzeczy brakowało. Nie można było kupić cukru. W zamian była sacharyna. Trudno było o tytoń. Żona „Kolibra” ze swoją teściową przechodziły przez granicę na tereny wcielone do Rzeszy i tam kupowały cukier, mięso oraz inne artykuły spożywcze. Narażając życie przemycaly również tytoń. Zdarzało się, że Polaków schwytych na przemyśle Niemcy rozstrzelali.

Ze zdobytej mąki żona „Kolibra” piekla chleb, bułki i ciasta. Żywność i tytoń pakowała. Wsiadała na rower i sama dowoziła wszystko do Oddziału, do swego męża. Czasem też „Koliber” przychodził w odwiedziny do domu i w uszytym przez żonę plecaku zanosił prowiant do Oddziału. Korzystali z tych dostaw również koledzy „Kolibra” z drużyny sanitarno-gospodarczej. To oni nadali kiedyś Helenie pseudonim.

- „Koliber”, skoro ty jesteś „Koliber”, to twoja żona będzie „Sikorka”.

I tak już zostało. Gdy „Sikorka” przynosiła ciasto, Dowódca Oddziału, człowieka z natury i pseudonimu hardego, ale dla partyzantów jak ojca dobrego i sprawiedliwego, żołnierz z drużyny sanitarnej i gospodarczej zapraszali na poczęstunek.

„Sikorka” pomagała partyzantom dopóki Oddział znajdował się na ziemi olkuskiej w okolicach Wolbromia. W październiku 1944 roku Oddział „Hardego” przeniósł się do lasów Gościbi i na Podhale.

Po wojnie pod koniec lat 60-tych mój Dziadek wraz z moim Ojcem (współautorem) odwiedzili „Hardego” w Poroninie, w jego Willi Marii. Mój Dziadek z „Hardym” długo ze sobą rozmawiali. Wspominali partyzanckie czasy. „Hardy” w natłoku wspomnień nie zapomniał jednak o cieście mojej Babcy:

- „Koliber”, czy twoja żona dalej piecze takie pyszne ciasta? – zapytał.

Odpowiedź nie mogła być inna jak tylko twierdząca. (cdn.)

Tomasz Groszewski – syn
Bogusława Groszewska – wnuczka

Fot. z archiwum rodziny Groszewskich

SPORT

Udany sezon piłkarek...

Sekcja piłki ręcznej KS Gościbia prowadzi działalność w czterech grupach wiekowych:

seniorki – ekstraklasa do 26.01.2005 r.,
od 01.09.2005 r. – II liga,
juniorki młodsze (do 17 lat),
młodziczki (do 15 lat),
młodziczki młodsze (do 13 lat).

Zajęcia na hali sportowej gimnazjum (5 razy w tygodniu) z ww. grupami obecnie prowadzi trenerzy Artur Konieczkiewicz i Władysław Piątkowski. Trzeba dodać, że hala jest udostępniona nieodpłatnie zarówno na treningi jak i mecze.

Ze względu na wycofanie się głównego sponsora zespół senierek został wycofany z ekstraklasy 26 stycznia 2005 roku i relegowany do II ligi.

Po pierwszej rundzie rozgrywek drugiej ligi zespół oparty na 15- i 16-letnich uczennicach, wzmocniony 5. studentkami zajmuje I miejsce w rozgrywkach bez straty punktów, z dużymi szansami na awans do pierwszej ligi.

Juniorki młodsze (zob. zdjęcie na str. 24) po I rundzie rozgrywek prowadzą w lidze Małopolski bez straty punktów i mają szansę na awans do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Młodziczki po rundzie wstępnej awansowały do rozgrywek finałowych I ligi Małopolski i również mają bardzo duże szanse na awans do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Młodziczki młodsze podobnie jak młodziczki awansowały do rozgrywek finałowych I ligi Małopolski z szansami na awans do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Czołowe nasze zawodniczki są powoływane do kadr Polski i Makroregionu:

Kadra Polski junierek (rocznik 1990) – Mariola Stokłosa,

Kadra Polski junierek (rocznik 1991) – Małgorzata Rączka,

Kadra makroregionu Małopolska (rocznik 1991) – Monika Kozik, Żaneta Moskal, Małgorzata Rączka, Sylwia Sroka, Elżbieta Skorut,

Kadra makroregionu Małopolska (rocznik 1992) – Aleksandra Blak, Agnieszka Szczurek, Sylwia Biela, Katarzyna Małota.

Wszystkie są uczennicami Gimnazjum w Sułkowicach.

Działalność sekcji finansowana jest z budżetu gminy (10 tys. zł) oraz dzięki pomocy FN KUŹNIA S.A., JUCO, EDEXPOL, a także z funduszu antyalkoholowego – instruktorzy są zatrudnieni w ramach świetlicy socjoterapeutycznej (od stycznia 18 godz. tygodniowo, z dwumiesięczną przerwą wakacyjną).

Serdecznie dziękujemy wszystkim za pomoc okazaną sekcji piłki ręcznej.

Władysław Piątkowski
Prezes i trener sekcji piłki ręcznej
KS Gościbia Sułkowice



Trener Robert Nowak



Kierownik drużyny Wiesław Trąbka



i piłkarzy Gościbi

Pierwsza drużyna po pierwszej rundzie meczów krakowskiej V ligi jest na 1. miejscu. Na ten sukces zapracowali zawodnicy trenowani przez Roberta Nowaka.

Gościbia, dzięki sponsorowi z Sieprawia Adama Krawczyka, wzmocniła się pozyskując bramkarza Konrada Matysiaka oraz napastników Szymona Burligę i Andrzeja Paszkiewicza.

W funkcjonowanie klubu bardzo się zaangażowali działacze z nowym prezesem Janem Ostafinem i prezesem sekcji piłki nożnej Edwardem Łaskim na czele. Zarząd stara się nie tylko zapewnić jak najlepsze warunki do uprawiania sportu czy pozyskania sponsorów, ale również pomaga piłkarzom znaleźć zatrudnienie.

Sponsorzy klubu

Fabryka Narzędzi „KUŹNIA” S.A.
Producent Narzędzi „JUCO” S.C.
Zakład Przetwórstwa Mięsa i Produkcji Wędlin – Krzysztof i Tadeusz Łaski
Firma Handlowo-Usługowa „INWEST - DOM”
Zakład Przetwórstwa Drewna „TARTAK” Jasienica
„CRAWTICO” Siepraw
Firma Handlowa „CINTER POLSKA” Jawornik
Sklep Motoryzacyjny „AUTO - ALFA”
Urząd Miejski Sułkowice
Firma Remontowo-Budowlana „DEKA - BUD” Kraków
Firma Handlowa – Zdzisław Szczurek
Przychodnia Medycyny Rodzinnej w Sułkowicach – Aleksandra i Janusz Zarzeczcy
Firma Remontowo-Budowlana „ENERGO - DOM”
Cynkownia Ogniowa „STELMET” Pstrągowa
Punkt Gastronomiczny przy FN Kuźnia – Zbigniew Chromy
Betoniarnia „GOŚCIBIA”
Skład Materiałów Budowlanych – Stanisław Kopeć z Rudnika

Rewelacyjnie gra sułkowska młodzież. Juniorzy starsi (pisaliśmy o nich w numerze 10) zajmują 5. miejsce w I lidze. Pozostałe drużyny, czyli juniorzy młodszy i wszystkie grupy trampkarzy uplasowały się na 1. miejscu w swoich ligach.

– Staramy się zapewnić naszej młodzieży jak najlepsze warunki do uprawiania sportu – mówi Edward Łaski. – Każda grupa ma swojego trenera i zapewnione środki na działalność. Chcemy, aby nasze drużyny juniorów i trampkarzy były w jak najwyższych ligach, bo to oznacza lepsze szkolenie i lepiej wyszkolonych zawodników, którzy mają wspierać pierwszy zespół.

Spiker

Konkursy w naszej szkole

Z konkursami chopinowski- mi za pan brat

Dnia 23 listopada 2005 roku w naszej szkole miał miejsce turniej wiedzy o konkursach chopinowskich. Dzięki niemu wielu uczniów poznało historię tych wielkich muzycznych konkursów. Organizatorem była pani Halina Repeć.

Ogromną wiedzę w tym zakresie wykazali się laureaci, uczniowie klasy VI b: **Katarzyna Sikora, Ewelina Sierakowska i Grzegorz Krzywoń**, którzy w nagrodę pojechali na koncert do filharmonii.

IV Małopolski Konkurs Matematyczno-Przyrodniczy

28 listopada 2005 roku odbył się szkolny etap konkursu pod hasłem „Ile matematyki jest we wszechświecie”. Wzięło w nim udział 20 uczniów klas piątych i szóstych, którzy musieli zmierzyć się z bardzo trudnymi zadaniami.

Jury w składzie: pani Kazimiera Flacht, pani Zofia Godawska-Moskal i pani Anna Biela wyróżniło trzech uczniów, którzy będą reprezentować naszą szkołę w etapie powiatowym. Są to: **Przemysław Matulski - kl. VI a, Kamila Koźlak - kl. V c, Urszula Magiera - kl. V a.**

Małopolski Konkurs Humanistyczny

30 listopada 24 uczniów naszej szkoły wzięło udział w szkolnym etapie konkursu pod hasłem „Dawno temu w szkole”. Aby przystąpić do konkursu chętni uczniowie poznali ciekawe i różnorodne lektury ukazujące sytuację szkolnictwa i uczniów w Polsce od XV do XX wieku.

Jury w składzie: pani Alicja Flis, pani Bogumiła Blak i pani Danuta Nykiel wyróżniło trzy uczennice klasy VI „c”, które będą reprezentować naszą szkołę w kolejnym etapie konkursu. Są to: **Ewelina Jończyk, Agnieszka Nykiel, Anna Ciężkowska**

Opinie uczestników

Aby wziąć udział w tym konkursie, trzeba było przeczytać książki: „Godzina paśowej róży”, „Kto mi dał skrzydła”, „Antek”, „A,B,C...”, „Legendsy starego Krakowa”, „Tomek w krainie kangurów”. Według mnie warto było je poznać, gdyż dowiedziałam się wielu nowych informacji o dawnym systemie kształcenia. Muszę przyznać, że dzisiaj dziewczyny mają lepiej, bo mogą swobodnie wybierać sobie szkoły i rozwijać się intelektualnie.

A. Ptak

Uważam, że konkurs humanistyczny był trudny, oprócz lektur trzeba było poznać zagadnienia z naszej historii takie jak: rusyfikacja, germanizacja, tajne nauczanie, strajk dzieci we Wrześni, Komisja Edukacji Narodowej. Aby przejść do następnego etapu, należało uzyskać 70% z 38 punktów. Cieszę się, że mi się to udało, ale szkoda, że nie wszystkie moje koleżanki zdobyły wymagane 27 punktów.

A. Nykiel

Konkurs otworzyła pani wicedyrektor Iwona Dzidek i już na początku gratulowała nam udziału i życzyła sukcesu. Zadania okazały się trudne, myślę jednak, że warto było poświęcić czas na przygotowania do tego konkursu.

A. Ciężkowska

Der, die, das kenner

7 grudnia miał miejsce konkurs, w którym uczniowie mogli wykazać się znajomością języka niemieckiego. Ważna była umiejętność rozumienia tekstu ze słuchu, tekstu pisanego i różnorodne zagadnienia gramatyczne. Był to pierwszy etap konkursu zorganizowanego przez Wydawnictwo Szkolne PWN. Przeprowadziła go pani Anna Kościńska. Laur zwycięstwa przypadł w udziale **uczniom klasy VI d: Radosławowi Repeć i Kamilowi Pułka**, którzy zakwalifikowali się do kolejnego etapu.

III Małopolski Konkurs Malarstwa i Rzeźby

„Boże Narodzenie w obrazach”- pod tym hasłem odbył się konkurs plastyczny w Makowie Podhalańskim. Prace wykonane przez uczniów naszej szkoły pod kierunkiem pani Ewy Garbień, zostały zakwalifikowane do finału w kategorii: rysunek i malarstwo. III miejsce uzyskała uczennica **Magdalena Oliwa z klasy VI a.**

Konkurs plastyczny klas I - III

„Moja Mała Ojczyzna jesienią” – to temat konkursu plastycznego, w którym wzięło udział 28 uczniów. Organizatorami konkursu były panie: **Krystyna Madejczyk, Danuta Kostowal-Suwaj, Halina Borska i Jolanta Stręk.**

Oto wyniki:

klasy pierwsze: **I miejsce – Urszula Bargiel, II miejsce – Joanna Profic, III miejsce – Oliwia Bochenek**

klasy drugie: **I – Kinga Garbień, II – Judyta Stokłosa i Natalia Hebda, III – Katarzyna Sulowska**

klasy trzecie: **I – Szymon Biela, Zuzanna Flis, II – Aleksandra Krzyżek, III – Agnieszka Pręcerek**

Przy ocenie prac wzięto pod uwagę następujące kryteria: zgodność z tematem, oryginalność, estetykę, wkład pracy, zastosowaną technikę. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali drobne upominki, nagrodzeni – dyplomy i nagrody rzeczowe. Dodatkowo laureaci wezmą udział w Gminnym Konkursie pod hasłem „Moja mała Ojczyzna zimą”.

Wszystkim uczestnikom konkursów gratulujemy!

Gminne mistrzostwa w mini piłce siatkowej

3 grudnia w naszej szkole odbył się turniej siatkówki, w którym wzięły udział drużyny dziewcząt i chłopców z naszej gminy. Drużyny z naszej reprezentacji przygotowywali pani Halina Przała i pan Czesław Rzepka.

Wielkim sukcesem dla nas zakończyły się te mistrzostwa. W naszej nowej hali byliśmy gospodyniami, dlatego tak bardzo zależało nam, by osiągnąć jak najlepszy wynik. Piłka siatkowa stała się dla nas dyscypliną bez tajemnic, a to za sprawą naszego nauczyciela wychowania fizycznego pana Czesława Rzepki, który świetnie przygotował nas do zawodów. Nie straciłyśmy nawet jednego seta w meczach z Rudnikami i Harbutowicami. Sukces ten jest tym cenniejszy, że na przygotowanie było bardzo mało czasu, więc nierzadko poświęcałyśmy wolne soboty. „Wygrałyśmy gminę” i wystąpimy w Powiatowych Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w tej dyscyplinie. W Myślenicach łatwo nie będzie, ale trzymajcie za nas kciuki!!!

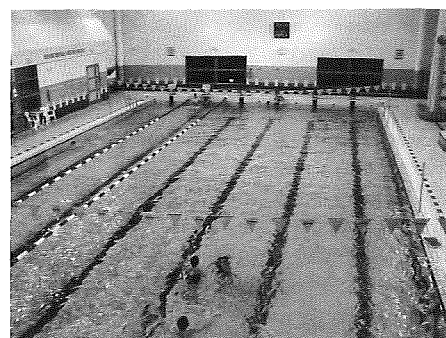
Grałyśmy w składzie: **Kamila Węgrzyn, Zuzanna Garbień, Katarzyna Sikora, Monika Śmitek, Ewelina Jończyk, Anna Piechota, Emilia Moroń, Joanna Biela**

i my

Agnieszka Nykiel i Ania Ciężkowska.

Wyjazdy na basen

Wszyscy chętni uczniowie klas I- VI mogą raz w miesiącu jechać na basen do Suchej Beskidzkiej. Organizatorem wyjazdów jest pani Krystyna Madejczyk we współpracy z dyrekcją.



Próba sił...

Ale testy próbne mają także wady, bo jeśli ktoś uzyskał więcej punktów niż się spodziewał, może osiąść na laurach, dojdzie do wniosku, że skoro dotąd za bardzo się nie wysiłał, to potem też jakoś będzie.

Egzaminy są nie tylko dla prymusów. Nawet słabszy uczeń może zdobyć punkty – jest dużo pytań do tekstów, które wystarczy dokładnie przeczytać, ale jak komuś nie chce się zrobić nawet tego, to co tu dużo mówić, po co mu egzamin próbny? Podczas części humanistycznej niektórzy uczniowie opuszczali salę po 45 minutach, gdy inni dopiero kończyli odpowiadać na pytania zamknięte.

W tegorocznym egzaminie próbnym nie podobała mi się tylko forma rozprawki i jej temat, ale to akurat moje zdanie. Nie lubię tego typu wypowiedzi i każda teza do udowodnienia wydaje mi się głupia (choć jak kłóć się o byle co z koleżankami, to argumentów nigdy mi nie zabraknie).

Po napisaniu wszyscy porównują odpowiedzi, uzalają się, że pytaniabyły trudne, więc jest bardzo głośno. A potem, gdy testy zostaną sprawdzone, okaże się, że każdy mógł mieć przynajmniej kilka punktów więcej i jest świetna okazja, by przeżyć kolejne „załamanie nerwowe”. Wydaje mi się jednak, że najważniejsze to uwierzyć w siebie i odpowiadać na pytania najlepiej jak się potrafi. Nieważne, że inni dostaną być może więcej punktów – ważne, że dałeś z siebie wszystko.

Podsumowując (znowu to słownictwo z rozprawki), egzaminy próbne są potrzebne i myślę, że wiele osób się ze mną zgodzi.

Joanna Tomasiak z III b

Nie zastępujcie...

Osoba chcąc poznać swoją przyszłość podnosi jedną z nich. Jeśli znajdzie obrączkę, oznacza to miłość, listek – ślub, a moneta – bogactwo. Sympatyczna wróżba, bo każde rozwiązanie jest dobre.

Jednym z godnych polecenia zwyczajów andrzejkowych jest tzw. „wróżba z papieru”. Czystą kartkę należy pociąć na 13 równych części i napisać na nich swoje najskrytsze marzenia. Następnie wkładamy je do miseczki i powoli zalewamy wodą. Która z karteczek wypłynie jako pierwsza, to marzenie spełni się najprędzej.

Nie zapominajmy też o obrzędzie znanym od pokoleń i zawsze wywołującym emocje. Chodzi o tzw. „buty”, czyli tradycję wyłączanie dla pańien. Każda z dziewcząt zdejmuje but z lewej nogi. Buty są układane w szeregu, a następnie przekładane z tyłu do przodu. Dziewczyna, której but pierwszy dotknie ścianą, pierwsza wyjdzie na maż.

Opisane obrzędy powinny uświetnić każdą andrzejkową zabawę i dodać temu wieczorowi magii i tajemniczości.

Joanna Socha kl. I d

Wstrząsająca lekcja historii

Zgodnie z tradycją wszyscy trzecioklasiści w ostatnim roku nauki w naszym gimnazjum uczestniczą w niezwyklej lekcji – poznają niechlubną historię obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i Brzezince. W tym roku większość klas zdecydowała się na wyjazd w listopadzie.

Tak naprawdę nie domyślaliśmy się, że będzie to dla nas tak wielkie przeżycie. Nie wiedząc, co za chwilę zobaczymy, razem z panią przewodnik przeszliśmy przez bramę z napisem „Arbeit macht frei” (Praca czyni wolnym). Było to cyniczne zdanie – nawet gdy ktoś ciężko pracował, nigdy nie opuścił obozu. Auschwitz okazywało się śmiertelną pułapką.

Było zimno i wietrznie, mimo że świeciło słońce. Zwiedzaliśmy kolejne ceglaste bloki i z niedowierzaniem, a później z rosnącym przerażeniem uświadamialiśmy sobie, że człowiek potrafi być okrutną bestią. W bloku czwartym zobaczyliśmy wystawę ilustrującą dwie funkcje tego miejsca: obozu koncentracyjnego dla więźniów różnej narodowości oraz największego ośrodka masowej zagłady europejskich Żydów. Przemierzaliśmy w wyobraźni przerażającą drogę ludzi przywiezionych do Auschwitz: wielodniową podróż w bydłowym wagonie i selekcję na rampie, przeszedziliśmy eks-terminację więźniów w komorach gazowych i podczas wyniszczającej pracy ponad siły. Wielkie wrażenie zrobił na nas widok dowodów zbrodni odnalezionych po wyzwoleniu obozu w roku 1945: dwóch ton ludzkich włosów, stosów okularów, grzebieni, szczoteczki do zębów, misek i garnków, podpisanych walizek. Jest to zaledwie maleńka część zagrabionego mienia, której hitlerowcy oprawcy nie zdążyli wywieźć w głąb Rzeszy. W coraz większym szoku dowiadaliśmy się jak wyglądało codzienne życie więźnia: od brutalnej pobudki, poprzez apel i katorżniczą pracę, głód, zimno lub upał, bicie, ciągły strach i upodlenie. Bez chwili odpoczynku i wytchnienia. Z fotografii patrzyły na nas oczy więźniów: dorosłych i dzieci.

Na terenie obozu, w bloku 10, prowadzone były pseudomedyczne zbrodnicze eksperymenty na kobietach i bliźniętach. Tuż obok znajdował się Blok Śmierci, będący więzieniem w więzieniu. To tutaj trafiali więźniowie za rzeczywiste lub urojone wykroczenia względem obozowego regulaminu. Widzieliśmy ciasne piwniczne cele, w których przetrzymywano aresztantów. Poddawani najpierw brutalnym przesłuchiwaniami, wymyślnym torturom ludzie ci w końcu stawali przed sądem. Wyrok zawsze był ten sam – kara śmierci. W milczeniu złożyliśmy kwiaty i zapaliliśmy znicze pod Ścianą Śmierci. Odmówiliśmy modlitwę za dusze tych bezimiennych i tych, o których męczeństwie usłyszał świat.

Zmierzając w stronę złowrogiemu budynku krematorium, przeszliśmy przez plac z szubienicą, na którym odbywały się apele. Najdłuższy z nich, zwolany po ucieczce więźniów, trwał kilkanaście godzin.

W odległości kilku kilometrów od Oświęcimia znajdował się kolejny, znacznie większy obóz – Brzezinka. Z daleka zobaczyliśmy charakterystyczną bramę wjazdową z wieżą, pod którą biegły tory kolejowe. Kiedy pociąg się zatrzymywał, słychać było krzyki i ujadanie psów. Przerażeni ludzie byli ustawiani w dwóch kolumnach: osobno kobiety i dzieci, osobno mężczyźni. Jeden gest hitlerowskiego lekarza decydował o ludzkim życiu lub śmierci. W obozie było miejsce tylko dla silnych i zdrowych. Pozostali, nieświadomi niebezpieczeństwa, bowiem obiecywano im kąpiel po wyczerpującej podróży, trafiali do komór gazowych. Ich ciała były palone w ciągle dymiących krematoriach, a popioły rozsypywane po okolicznych polach.

Warunki panujące w obozie urągały wszelkim normom: więźniowie spali w nieogrzewanych barakach, na ziemi lub na drewnianych pryzkach po kilka osób na jednej. Oprócz głodu i chorób doskwierał im ciągły brak wody i plaga szczurów. Wszystkie polecenia musiały być wykonywane natychmiast i w wielkim pośpiechu.

Wycieczka ta nie należała do przyjemnych. Ukazała nam, do jakiego okrucieństwa zdolni są niektórzy ludzie, do czego może doprowadzić zwykły brak tolerancji – bo od tego wszystko się zaczyna. Ta podróż w przeszłość była konieczna, bo „Kto nie zna historii, skazany jest na jej powtórne przeżycie” (G. Santayana). My nigdy o tym nie zapomnimy.

Na podstawie relacji Sylwii Marzec z III b

Warkoczyk

Kiedy już wszystkie kobiety z transportu ogolono czterech robotników miotłami zrobionymi z lipy zamiatało i gromadziło włosy

Pod czystymi szybami leżą sztywne włosy uduszonych w komorach gazowych w tych włosach są szpilki i icościane grzebienie

Nie prześwietla ich światło nie rozdziela wiatr nie dotyka dłoń ani deszcz ani usta

W wielkich skrzyniach kłębią się suche włosy uduszonych i szary warkoczyk mysi ogonek ze wstążeczką za który pociągają w szkole niegrzeczni chłopcy.

Tadeusz Różewicz

ZE SZKOLNEJ ŁAWY



Warsztaty strategiczne o Zespole Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach

W dniach 2-3 grudnia br. w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Hotel „Pod Dębami” w Osieczanach k/Myślenic odbyły się warsztaty strategiczne „Edukacja u podstaw w dobie społeczeństwa informacyjnego na przykładzie planowania rozwoju Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Sułkowicach”. Uczestniczyła w nich ponad trzydziestoosobowa grupa, złożona z kadry kierowniczej i pedagogicznej ZSZiO w Sułkowicach, z nauczycieli gimnazjów i szkół podstawowych z Sułkowic, Harbutowic, Rudnika i Krzywaczki, a także z przedstawicieli Starostwa Powiatowego w Myślenicach i Urzędu Miejskiego w Sułkowicach. Przedsięwzięcie koordynowała Małgorzata Rudnicka – ekspert i konsultant ds. rozwoju lokalnego i regionalnego oraz programów pomocowych.

Celem warsztatów było określenie miejsca naszej szkoły pośród innych placówek działających na terenie powiatu oraz nakreślenie kierunków rozwoju na najbliższe lata.

Znowu duże pieniądze z Unii Europejskiej

Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości ogłosiła konkurs dla szkół zawodowych z terenu całej Polski na modernizację oferty edukacyjnej i dofinansowanie zakupu pomocy dydaktycznych.

Razem z kierownikiem szkolenia praktycznego panem Tadeuszem Pelcem przystąpiliśmy od razu do pisania wniosku, mając w zanadru pomysł na zwiększenie atrakcyjności naszej szkoły i doposażenie jej w nowoczesne urządzenia do nauki i produkcji. Jako że nasza szkoła posiada już w swoim parku maszynowym najnowocześniejszą tokarkę sterowaną numerycznie (wygrany wniosek UE) pomysł nasz skierowaliśmy w stronę centrum obróbczego tzn. maszyny sterowanej komputerowo zastępującej tradycyjne frezarki i wiertarki. I jak poprzednio pomysł i jego otoczek spodobał się komisji oceniającej i szkoła nasza otrzymała dofinansowanie w wysokości 27 000 €. W wyniku akceptacji naszego wniosku szkoła wzbogaci się o następną maszynę CNC i będzie jedną z nielicznych, która będzie kształcić uczniów według nowych technologii, co znacznie podniesie konkurencyjność naszych absolwentów na trudnym rynku pracy. Równoległe z wygranym wnioskiem, szkoła podpisała list intencyjny z jedną z największych firm w Małopolsce, która wykorzystuje maszyny sterowane komputerowo – firmą OPAKOMET, która przyjmie uczniów naszej szkoły na praktyki i chętnie zatrudni najzdolniejszych do obsługi takich maszyn. Uważam, że powyższe działania znacznie podniosły prestiż naszej szkoły, a oferta edukacyjna jest lepsza od innych szkół.

Piotr Pulka

Wieczór wróżb w Galerii Internat

„Czary - mary, wosku lanie
Co ma się stać niech się stanie
Czary – mary, hokus - pokus,
taki wieczór jest raz w roku”.

W atmosferze wróżb, czarów i niespodzianek przebiegało spotkanie w Galerii Internat w wieczór andrzejkowy 30 listopada 2005 roku. Gości witały cyganki, które już na wejściu proponowały wróżby. Każdy uczestnik spotkania otrzymał gałązkę wiśni z kokardką, na której należało napisać swoje inicjały a następnie włożyć do specjalnego wazonu, cicho wypowiadając życzenia. Jeśli gałązka zakwitnie do następnego spotkania, ok. 6 stycznia 2006 roku życzenie się spełni. Cyganki przygotowały jeszcze inne wróżby: z kart, z daty urodzenia oraz tradycyjne lanie wosku. Były też inne niespodzianki: losowanie obrazu oraz 5 nagród pocieszenia. Podczas spotkania grupa cyganów śpiewała cygańskie piosenki. Dziewczynki ze szkolnego kółka tanecznego pokazały po raz pierwszy swój układ taneczny.

Wieczór andrzejkowy odbył się w scenerii moldawskiej izby. „Chcieliśmy wraz z mężem zaprezentować pamiątki, jakie przywieźliśmy do Polski. Część z nich to autentyczne eksponaty zdobyte na pchlich targach i tamtejszych wsiach, jak na przykład ręcznie tkany we wzór styrczański, blisko stuletni dywan, czy kołacz, którym wita się gości i którym sami byliśmy tam podejmowani- powiedziała pani Mieczysława Sroka – organizatorka wystawy.

Państwo Srokowie przybliżyli uczestnikom spotkania ten mały, ale jakże ciekawy kraj, w którym przebywali kilka lat.

Anna Łuczak



PODATKI w 2006 roku

Stawki podatku od nieruchomości

Uchwalone przez Radę Miejską w Sułkowicach na sesji w dniu 1 grudnia 2005 r. stawki podatku od nieruchomości i podatku od środków transportowych na rok 2006 wzrosły średnio o 2,5 % w stosunku do roku ubiegłego, tj. o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych.

1. Od gruntów:

a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków od 1 m² powierzchni - 0,65 zł

b) pod jeziorami, zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych od 1 ha powierzchni - 3,61 zł

c) pozostałych zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego od 1 m² powierzchni - 0,33 zł

d) pozostałych od 1 m² powierzchni - 0,07 zł

2. Od budynków lub ich części:

a) mieszkalnych od 1 m² powierzchni - 0,46 zł

b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej od 1 m² powierzchni użytkowej - 15,20 zł

c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym od 1 m² powierzchni użytkowej - 8,58 zł

d) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych od 1 m² powierzchni użytkowej - 3,71 zł

e) pozostałych od 1 m² powierzchni użytkowej:

- garaży wolnostojących - 3,88 zł

- budynków letniskowych i altan - 6,09 zł

- budynków zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 6,12 zł

- od budynków nie wymienionych w pkt. 2 lit. e - 3,05

3. Od budowli lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 2 % ich wartości określonej na podstawie art.4 ust.1 pkt 3 i ust. 3-7 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych.

Stawki podatku od środków transportowych

Stawki podatku są zróżnicowane w zależności od: rodzaju pojazdu, dopuszczalnej masy całkowitej, daty produkcji pojazdu (dla pojazdów o dmc od 3,5 t i poniżej 12 t) oraz systemu zawieszenia osi (dla pojazdów od 12 ton dmc).

Stawki podatku od autobusów zróżnicowano w zależności od roku produkcji i liczby miejsc siedzących.

Np. od samochodów ciężarowych: o dmc od 3,5 tony do 5,5 włącznie: data produkcji pojazdu do 31.12.1996 r. – stawka podatku 646 zł, data prod. pojazdu od 01.01.1997 r. stawka 539 zł; w przedziale o dmc powyżej 5,5 do 9 ton włącznie stawki podatku odpowiednio 867 zł i 762 zł, w przedziale o dmc powyżej 9 ton i poniżej 12 ton stawki 1079 zł i 973 zł.

Uchwała w sprawie określenia wysokości stawek od środków transportowych zamieszczona zostanie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego.

Taryfy cen i opłat za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków

Od stycznia 2006 r. stawka ceny za wodę i stałą opłatę wodomierzową pozostanie na poziomie roku ubiegłego i tak:

ceny za wodę:

1/ dla gospodarstw domowych - 2,46 zł/m³

2/ dla przedsiębiorców - 3,32 zł/m³

3/ dla pozostałych odbiorców - 2,46 zł/m³

Opłata stała wodomierzowa dla wszystkich odbiorców - 4,28 zł na miesiąc,

Nieznacznie wzrośnie cena za przyjęcie ścieków oraz wywóz odpadów komunalnych i tak:

ceny za ścieki:

1/ dla gospodarstw domowych - 1,93 zł/m³ (wzrost o 0,11 zł/m³)

2/ dla przedsiębiorców - 2,78 zł/m³ (na poziomie roku 2005)

3/ dla pozostałych odbiorców - 1,93 zł/m³ (wzrost o 0,11 zł/m³)

Górna stawka opłaty za zorganizowany wywóz odpadów komunalnych wynosi:

a) od pojemników 0,11 m³ w wysokości 4,39 zł za jeden wywóz, (wzrost o 0,11 zł za jeden wywóz)

b) od pojemników 1,1 m³ w wysokości 31,03 zł za jeden wywóz. (na poziomie roku 2005)

Górna stawka opłaty za wywóz nieczystości płynnych ze zbiorników bezodpływowych do gminnej oczyszczalni ścieków wynosi 46,01 zł za jeden wywóz beczki o poj. 3 m³ (wzrost min. związany ze wzrostem cen paliw).

Opłata za unieszkodliwianie odpadów komunalnych na gminnym składowisku odpadów w Sułkowicach wynosi:

a/ 80,00 zł + VAT za 1 Mg odpadów przyjmowanych na składowisko (wzrost związany z zamontowaniem układu ważeńowego samochodów)

b/ 80,00 zł + VAT za 1 m³ odpadów objętościowych (np. styropian)

c/ 8,00 zł + VAT za 1 m³ odpadów odbieranych w systemie wywozu zorganizowanego od gospodarstw domowych i pozostałych wytwórców odpadów. (na poziomie roku 2005)

Odpady gromadzone w sposób selektywny w workach lub specjalnych kontenerach nie podlegają opłacie za unieszkodliwianie.

Wydawca:

Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

www.sbochenek.republika.pl

e-mail: stefan_bochenek@poczta.fm

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1,

32-440 Sułkowice, tel./fax 272 14 22

Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

Skład komputerowy:

Łukasz Gagulski - tel. 503 773 773

www.maxservice.prv.pl

Druk: "Styl" Zakład Poligraficzny

31-344 Kraków, ul. Ojcowska 1

tel./fax: (012) 626 33 42



Fotografie na stronach

1 - 3, 11, 17 (z Galerii Internat), 23 i 24 są autorstwa Stefana Bochenka.

REKLAMA

“Zakład Mięсны “Rolmat”

Alicja i Andrzej Rusek

Biertowice 251

Tel. 012 2732977

*Wędliny produkowane metodą tradycyjną
bez konserwantów*



Zakład przeniesiony z Sułkowic, ul. Ptasznica

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

**SKLEP FIRMOWY PRZY ZAKŁADZIE
BIERTOWICE 251**



**CZYNNE: pn-pt 6.00-16.00
sobota 6.00-15.00
tel. 012 273 29 77**

**SKLEP FIRMOWY W SUŁKOWICACH
PLAC TARGOWY**



**CZYNNE: pn-pt 6.00-19.00
sobota 6.00-14.00
tel. 012 273 34 07**

REKLAMA

“Zakład Mięсны “Rolmat”

Alicja i Andrzej Rusek

Biertowice 251

Tel. 012 2732977

*Wędliny produkowane metodą tradycyjną
bez konserwantów*



Zakład przeniesiony z Sułkowic, ul. Ptasznica

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA

**SKLEP FIRMOWY PRZY ZAKŁADZIE
BIERTOWICE 251**



**CZYNNE: pn-pt 6.00-16.00
sobota 6.00-15.00**
tel. 012 273 29 77

**SKLEP FIRMOWY W SUŁKOWICACH
PLAC TARGOWY**



**CZYNNE: pn-pt 6.00-19.00
sobota 6.00-14.00**
tel. 012 273 34 07

REKLAMA

GABINET STOMATOLOGICZNY

Sułkowice ul. 1-go Maja 70 (Kuźnia)



oferuje:

- leczenie i usuwanie zębów
- mosty, korony, protezy
- odbudowę zniszczonych zębów
- lakowanie
- usuwanie kamienia nazębnego

oraz

bezpłatne badania i porady

czynny od poniedziałku do piątku

tel. 0604 177 158

Ubezpieczenia dla rolników

taniej nawet o 35% (w TUW lub HDI Samopomoc)

- obowiązkowe ubezpieczenie budynków
- OC rolnika
- samochody

Zapraszam codziennie – Sułkowice-Kuźnia tel. 273-24-51,
wieczorem w domu – Harbutowice 36 tel. 273-27-54.

Załatwiam formalności z przeniesieniem od dotychczasowego
ubezpieczyciela.

Możliwy dojazd do Państwa.

Sułkowskie Biuro Ubezpieczeń „W Kuźni”
Piotr Golonka – agent ubezpieczeniowy

Sprzedam

Ciągnik rolniczy C 360 z kabiną,

kolor czerwony, stan bardzo dobry,
100% sprawny technicznie,
rok produkcji 1980,
nowy silnik z kompletną dokumentacją,
bardzo dobry stan opon.
cena 15 999 do uzgodnienia

tel. 012 273 26 22

ZAKŁAD KAMIENIARSKI

KOZIK

Jastrzębia 143
34-143 Lanckorona

odwiedź naszą stronę:
kam.kozik.prv.pl



TEL: (033) 876 33 14
KOM: 606 555 673

WYKONUJE:

- GROBOWCE
- NAGROBKI
- PARAPETY

Firma zatrudni osobę

dyspozycyjną i odpowiedzialną,

najlepiej z terenu Sułkowic lub okolicy

do prowadzenia magazynu oraz sprzedaży sklepowej

w Sułkowicach.

Mile widziane doświadczenie w branży instalacyjnej.

Zgłoszenia należy kierować w godzinach 8-16
pod numer 012 272 20 25

Firma zatrudni kierowców,

najlepiej z terenu Sułkowic lub okolicy do prowadzenia
nowych samochodów dostawczych do 3,5 tony.

Zgłoszenia należy kierować w godzinach 8-16.00
pod numer 012 272 20 25

Firma zatrudni młodą osobę z wykształceniem prawniczym

do prowadzenia obsługi prawnej firmy.

Zgłoszenia należy kierować w godzinach 8-16.00
pod numer 012 272 20 25

Dla bezrobotnych i uczniów

Działające od niedawna w Sułkowicach Gminne Centrum
Informacji wychodzi ze swą ofertą nie tylko do osób bezrobot-
nych, ale też do uczących się, których w niedalekiej przyszłości
czeka dokonanie ważnego wyboru szkoły lub konkretnego za-
wodu, gdy będzie to technikum bądź szkoła zawodowa.

W GCI skorzystać można z bazy danych, w której zgromadzone
zostały oferty pracy. Jak zapewniają pracownicy pla-
cówki, są one aktualizowane co dwa dni. Nie brak wśród nich i
tych z lokalnego rynku pracy, jak i ofert z krajów UE. Można je
przeglądać korzystając z infokiosku lub Internetu, wchodząc na
strony portali, w których można znaleźć nie tylko ogłoszenia z
ofertami pracy, ale i porady, jak napisać życiorys, list
motywacyjny i zaprezentować się w czasie rozmowy kwalifi-
kacyjnej. Takich porad udziela też doradca zawodowy w czasie
pełnionych w GCI dyżurów (w każdy czwartek od 15 do 18).

- Właśnie trwa nabór na kurs obsługi komputera. Zachęca-
my do udziału w nim osoby bezrobotne oraz tych wszystkich,
którzy chcieliby poznać tajniki obsługi komputera. Postaramy
się podzielić wszystkich chętnych na małe, nieodróżnicowane
wiekowo grupy, by każdy mógł skorzystać z nich jak najwięcej.
W planach mamy też zorganizowanie kursu dla osób bezrobot-
nych, na którym zapoznaje się one z metodami aktywnego po-
szukiwania pracy - mówi Janina Klus, kierująca sułkowskim
Ośrodkiem Pomocy Społecznej, przy którym mieści się GCI. -
Na razie największym zainteresowaniem cieszą się porady do-
radcy zawodowego. Organizujemy z jego udziałem szkolenia
dla gimnazjalistów. Wielu młodych ludzi jest niezdecydown-
ych i właśnie rozmowa ze specjalistą lub przeprowadzenie
testu sprawdzającego predyspozycje, mają pomóc im w obra-
niu dalszej drogi edukacyjnej.

WYDARZENIA 2005



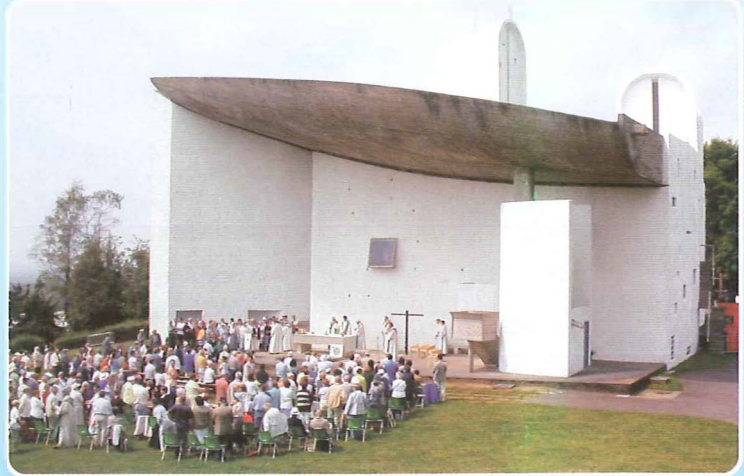
Delegacja naszej gminy na wojewódzkich dożynkach w Tuchowie



Powstała Sulcówcka Izba Gospodarcza



50 lat Klubu „Kuznia” występ chóru „Apassionata”



50 lat sławnej kaplicy w zaprzyjaźnionym z Sulcówkami Ronchamp



30 lat OSP Biertowice



100 lat OSP Rudnik



Osiłboje Gościbi mistrzami powiatu



Czy juniorki Gościbi zagrają w mistrzostwach Polski?

WYDARZENIA 2005



Pielgrzymka strażacka z Sułkowiec przy grobie Jana Pawła II



Pogrzeb Wojewody Tadeusza Pielcarza, Honorowego Obywatela Sułkowiec



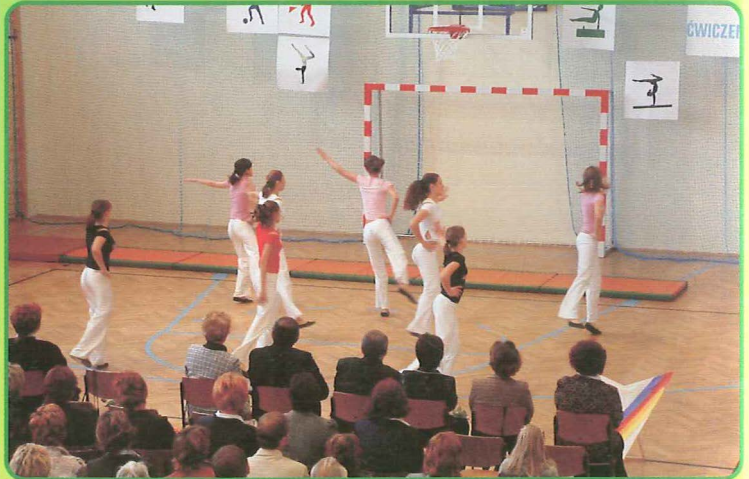
Strażacy na Jasnej Górze



Pielgrzymka parafialna z Sułkowiec w Łagiewnikach



Otwarcie oczyszczalni ścieków



Nowa hala sportowa SP Sułkowiec



Wojewódzki turniej tańca



Piknik folklorystyczny